Nr. 226. We Lwowie, Sroda dnia 19. Lipca 1871. Rok X.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 19. lipca.

(Sprawy bieżące).

Do *Czasu* donoszą, że wyszło już postanowienie o przekazaniu policji miejscowej we Lwowie i Krakowie tamtejszym magistratom, a to z Nowym rokiem.

W sprawie ugodowej podaje *Tagespresse* korespondencję z Lublany d. 12. bm., której pisma rządowe wcale nie zaprzeczają: „Na podstawie doniesień słowieńskich członków Rady państwa, uważają tu w kołach narodowych ugodę z opozycją prawno-polityczną za zapewnioną. Hr. Hohenwart dał posłom kraińskim stanowcze zapewnienia. Na miejsce dr. Wurzbacha, który został szefem krajowym, ma być jeden z członków kraińskiej większości sejmowej (słowieńskiej) mianowany marszałkiem sejmowym. Wybór waży się jeszcze między pp. dr. Bleiweisem, dr. Costą i dr. Razlagiem. Zapewniono także najwyższą sankcję dla uchwalonych przez sejm kraiński ustaw o zaprowadzeniu języka słowieńskiego w szkołach ludowych i średnich, tudzież w c. k. urzędach. Tożsamo ma sankcję otrzymać kilkakrotnie przez sejm kraiński uchwalona ustawa o zmianie krajowej ordynacji wyborczej, dla żywiołu słowieńskiego w Krainie pomyślnej. Pogłoski te i doniesienia są nie bez podstawy, gdyż i dr. Bleiweis w organie większości krajowej zapewnia z całą stanowczością, że koncesje nadejdą, i że byłyby już nadeszły, gdyby nie chodziło o to, wprzódy Rady państwa się pozbyć, i akcję do sejmów przenieść.“

Mityng słowieński pod Greifenstein w Karyntji został pozwolony, mimo że między innemi zajmować się ma kwestją Slowenii.

Zapewnienie półurzędowego biura korespondencyjnego, że na zapytanie z Pragi w miejscu kompetentnem we Wiedniu, czy pogłoski o mających nastąpić zmianach w administracji, o emerytowaniu i przesadzaniu c. k. urzędników w Czechach są prawdziwe, miano z Wiednia odpowiedzieć, iż nikt o tem nie myślał — jest może po części prawdziwe, a po części mylne. Prawdziwe o tyle, że może jeszcze nie zapadła decyzja ostateczna co do osób, ale mylne o tyle, że niezawodnie zasada jest uchwaloną. Podczas gdy organa młodo-czeskie jako wstępu do ugody domagały się przedewszystkiem odrębności Czech pod względem wojskowym (od czego jednak wnet odstąpiły, i owszem za jednością armii się oświadczyły), tudzież pod względem finansowym, to organa staro-czeskie a więc najbliżej klubu deklarantów stojące, jako pierwszy warunek przedugodowy postawiły i ciągle stawią puryfikację c. k. biurokracji w Czechach, jakoż w *Politik* pojawiło się znane nam doniesienie, któremu Biuro korespondencyjne chce zaprzeczać. W Węgrzech pierwszym krokiem do ugody ze strony Wiednia było jeszcze przed r. 1866 wypędzenie z Węgier c. k. biurokracji niemieckiej. W Galicji pierwszy jako tako przyjazny wątek z Wiedniem zaczął się osnuwać dopiero od chwili, kiedy hr. Gołuchowski jeszcze za Bachowskich czasów zaczął nieproszonych cywilizatorów wypraszać do drogiej ojczyzny piwa i kwargli. Taksamo od roku zeszłego zaczęto robić w Dalmacji; jednym z pierwszych punktów w żądaniach Kotarzańców, kiedy podnosili oręż powstania, było usunięcie starosty powiatowego Franza; następnie przewietrzono c. k. urzęda w Dalmacji od najwyższych do najniższych z pleśni niemiecko-biurokratycznej. W ogóle w Przedlitawii, gdzie chodzi o ugodę, tam pierwszym warunkiem jest wyrugowanie biurokracji niemieckiej, nienawidzącej narodów i nowego rozwoju państwa. Że tym sposobem familijne prawa biurokracji do piastowania posad urzędniczych utracą swoją całą wartość tradycyjną, że wiele będzie płaczu między młodzieńcami i oblubienicami teutońskiemi, że *Nowa Presse* mocno na tem ucierpi — to pewna, — ale niemniej pewnem jest, że taka puryfikacja w Czechach, Morawie, na Szlązku, w dolnej Styrji, w części Karyntji, w całej Krainie, Istrji, Gorycji, Tryeście i Dalmacji nastąpić musi. Żałować tylko należy, iż patrjoci teutońscy nie założyli towarzystwa zabezpieczenia kapitału lub renty dla dziewcząt swoich na wypadek puryfikacji c. k. urzędów, co oddawna było ich powinnością. — Jakkolwiek *Nowa Presse* szyderczo to wywołuje, a niemniej jednak szczerą jest prawdą, że **bez zupełnego usunięcia urzędników niemieckich w krajach i okolicach nie-niemieckich, przywrócenie pokoju wewnętrznego jest niepodobieństwem.**

Pisma węgierskie bez ustanku chłoszczą liberałów centralistycznych, których do niedawna tak mocno protegowały. Korespondent wiedeński *Pester Lloyda* pisze pod d. 14. bm.: „Od chwili odroczenia Rady państwa, nastąpiła co do gabinetu Hohenwarta cisza prawie zupełna. Nie udaje się nawet koncept pewnych młodzików dziennikarskich, chcących apatyczną ludność nastraszyć zapowiedzią różnych oktrojowań. Na co tu rządowi uciekać się do oktrojowań, kiedy z istniejącemi ustawami w ręku i subtelnym ich wykładem w razie potrzeby, co tylko zapragnie, zrobić może. Na co mu oktrojować nową ustawę prasową, kiedy może się posługiwać obowiązującem prawnie postępowaniem objektywnem, które pochodzi od ojca Herbsta i matki lewicy rajchsratowej? I w sprawie jazdy nie nastąpi oktrojowanie; wszak rząd otwarcie oświadczył, że nie wiele dba o wniesiony przez siebie projekt do ustawy, gdyż w drodze administracyjnej może to wszystko osiągnąć bez kłopotów. A więc, niema się co obawiać oktrojowań, ale w całem znaczeniu ściśle będą przeprowadzane ustawy, które są właśnie dziełem naszych „liberałów,“ i o których oni teraz mogą się przekonać, jak są wyborne, gdy inna, a nie ich ręka, takowe przeprowadza.“

P. Mayer, członek Rady państwa, który porzucił centralistów w sprawie adresowej i budżetowej, tłumaczył się d. 14. w Lincu przed swoimi wyborcami, przyczem podał niektóre ciekawe daty z ostatnich dziejów centralistycznych. Tak np. wyjawia p. Mayer, że kiedy po upadku burgerministerjum w klubie centralistów naradzano się, kogoby forytować do ministerjum, dr. Giskra oświadczył, że może tylko hr. Hohenwarta (wówczas namiestnika w Lincu z łaski Giskry) proponować. Oświadcza, że centraliści licząc w Izbie posłów 94 głosów przeciw 56, nie potrzebowali się nikogo obawiać, gdyby tylko w ich łonie zgoda panowała. Dalej, że dr. Herbst, który był zrazu przeciw adresowi, przyjął go jednak do zreferowania, i że w komisji uchwalono, iż następstwa adresu nie obowiązują jej członków. Dalej, że w klubie centralistycznym terroryzowano; że w sprawie budżetowej trzech dawnych ministrów było za odmówieniem a trzech za pozwoleniem; że w razie rozwiązania Rady państwa okaże się, czy lud pochwala postępowanie skrajnych centralistów itd.

W sprawie ordynarjum budżetu ministra wojny dojdzie zapewne między komisjami ugodowemi obu delegacyj do porozumienia, gdyż delegacja przedlitawska tylko o jeden milion mniej wnosi. Trudniejsza będzie sprawa z ekstraordynarjum. Co do budżetu spraw zewnętrznych delegacja przedlitawska tylko w pozycji „wydatki dyplomatyczne“ o 18.900 złr. mniej zaproponowała. Co do budżetu ministra finansów nie ma różnicy.

Nasze obecne położenie.

II.

Gdy głosami owych kilkunastu mameluków niegdyś Ziemiałkowskiego, którzy nie chcieli pod żadnym warunkiem złożyć mandatów do Rady państwa, i głosami kilku panów konserwatystów, co zawsze spokojniejszej trzymają się strony a nie lubią opozycji, postanowiła delegacja zamiast wniesienia rezolucji, stawiać przy rozprawach nad wnioskiem rządowym galicyjskim szereg poprawek, tak aby takowe wraz z rządowym wnioskiem tworzyły całość rezolucji, i gdy z powodu pogrzebania wniosku rządowego w podkomitecie i Wydziale konstytucyjnym przyjść nie mogło i do stawiania poprawek, t. j., do zamanifestowania, iż delegacja nie opuściła rezolucji sejmowej dla wniosku rządowego, więc naturalną wynikłością tego stanu rzeczy jest, iż obecnie i kraj i sejm zamanifestować muszą, że koncesjami, zawartemi w wniosku rządowym się nie zadawalniają lecz przy rezolucji sejmowej stoją.

Taka akcja jest w naszem położeniu konieczna, jakimkolwiek torem rozwijać się będzie program akcji rządowej.

Dziś o tym programie zdaje się, iż niepoinformowana jest nawet i delegacja nasza. Ministerstwo nie odsłoni swego programu pierwej, jak po dokonanych wyborach nowych, gdy będzie wiedziało, jaki skład będzie przyszłej Rady państwa. Odsłaniać bowiem teraz swój program, znaczyłoby tyle, co przeciwnikom dostarczać broni podczas wyborów. Zresztą my nie powinni wcale zważać na to, co tam ministerstwo ukrywa, lub co jest tylko manewrem jego chwilowym, lecz sami powinniśmy stwarzać taką sytuację, aby nie my nasz program do ministerstwa lecz ministerstwo swój program do naszego zastósować musiało. Ideę autonomii krajowej w duchu sejmowej rezolucji rozwijać, umacniać nam trzeba bezustannie, aby gdyby przyszło do federacyjnego ustroju Austrji, Galicji nie można było dawać mniej niż zawiera rezolucja sejmowa. W razie zaś gdyby nie powiodło się ideę federacyjną przeprowadzić, lub gdyby w przeprowadzaniu jej, federaliści inni i rząd zamierzali mięszać się w sprawy wewnętrzne naszego kraju, mianowicie w nasze stosunki narodowościowe, lub Galicji mniej wymierzali samorządu, porozumieć się mogła delegacja nasza na podstawie rezolucji sejmowej z Niemcami, którzy wówczas muszą się stać powolniejszymi co do Galicji, t. j. aby delegacja nasza miała wolną rękę do przymierza z którem kolwiek z stronnictw, ktore nam więcej i pewniejszej korzyści nastręczy, a nie była tak zawikłaną w siecie polityczne, iż musiałaby się zdać na łaskę stronnictwa, z którem zmuszona byłaby łączyć się.

Takie stanowisko pośrednie, zostawiające delegacji swobodę wyboru przymierza aż do ostatniej chwili przeprowadzenia programu swego, wskazywaliśmy delegacji galicyjskiej wtedy, gdy ministerstwo Belcredego zwołało było sesję nadzwyczajnej Rady państwa, i takie stanowisko i obecnie, gdy podobna jak wówczas rozwija się sytuacja i teraz uważamy za najodpowiedniejsze.

Jeszcze nie wiemy, jakiej polityki wobec Polaków i Galicji chwycą się Czesi. Jeszcze nie jesteśmy pewni, czy jak centraliści kwestji ruskiej chcieli użyć jako broń przeciw nam, i Czesi tego samego zamiaru nie objawią. Baczności więc trzeba wielkiej, najpierw, aby się tak w federalistyczną politykę ślepo idąc nie zawikłać, iżby wycofać się nie można było, gdyby ta polityka stawała się dla nas szkodliwą.

Po zamknięciu delegacyj wspólnych, nie należałoby nam czekać w bezczynności, aż się zbierze sejm, i tam rozpocznie się dalsza ugodowa akcja rządowa projektami do ordynacji wyborczej i innemi wnioskami rządowemi, ale czuwać należy nad przebiegiem przygotowań do wyborów i przebiegiem wyborów samych w innych krajach koronnych, również jak i nad całą ugodową akcją między rządem a Czechami. Według wszystkich wskazówek planem rządu jest, Czechom i Galicji dać jednakowo rozszerzoną autonomię, więcej nierównie niż dla innych mniejszych krajów koronnych. Więc w tym względzie porozumiewanie się powinno już teraz odbywać się między Czechami a naszymi reprezentantami, tak aby co do wymiaru autonomii wspólny program zrobić można, któryby przynajmniej to zawierał, co rezolucja sejmowa.

Dobrze byłoby, aby między Lwowem a Pragą relacje ciągłe były utrzymywane śród rozwijającej się akcji rządowej, a to przez umyślnie w tym celu wysłanych delegatów. Zapobiegłoby to wielu nieporozumieniom i ułatwiłoby zbliżenie się między sobą Czechów i Polaków. Dziennikarstwo samo tego nie zdoła wykonać, bo w sprawach podobnych nie można wszystkiego jawnie i głośno prowadzić. Rząd z każdym krajem koronnym z osobna przeprowadzać ma przedugodne czynności. Gdyby nawet główne kraje z sobą się nie porozumiały, tę właśnie przedugody te potem w całości wzięte mogą wypaść nie bardzo po myśli naszej. Osobliwie czuwać należy, ażeby przy rozszerzaniu autonomii, nie chciano ścieśniać swobody, i przeciwko temu na przypadek, gdyby rząd zamierzał istotnie to uczynić, wspólny zawczasu przygotować należy odpór. Że w sferach wyższych podobny może istnieć zamiar, bardzo jest prawdopodobnem, a rząd dzisiejszy nie daje jeszcze tej rękojmii, iż się temu prądowi, gdyby naparł z góry, oprze. Otóż taką reakcję trzeba zawczasu uczynić niemożliwą.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 16. lipca.

(*P.*) Wiecie już, że sprawa teatru Skarbkowskiego we Lwowie została w ministerstwie w ten sposób rozstrzygniętą, iż rząd znosząc „onerosam partem privilegii“ utrzymywania teatru we Lwowie i dawania najmniej 4 przedstawień w tygodniu, uczynił tem samem dalszą egzystencję przywileju zawisłą od tego, czy się fundacja skarbkowska zechce zrzec dodatniej części przywileju, t. j. wyłącznego prawa dawania przedstawień we Lwowie. Książę Karol Jabłonowski, dzisiejszy kurator fundacji, oświadczył z największą gotowością, iż imieniem fundacji tego prawa a raczej przywileju się zrzeka—pod tym jednakowoż warunkiem, aby obowiązek ten, na rzecz miasta na hypotece wszelkich dóbr fundację Skarbkowską stanowiących, zapisany, przez gminę miasta Lwowa został wyekstabulowanym.

Postępowanie to tak rządu jak też i księcia kuratora jest zupełnie poprawne. Tem mniej można wątpić, iż reprezentacja miasta Lwowa z gotowością przyłoży rękę dla zakończenia sprawy, która od lat wielu stała się jednem z najgorętszych życzeń miasta Lwowa i wschodniej Galicji.

Jedna mimo to zachodzi jeszcze trudność. Obowiązek utrzymania teatru, ciężący na hypotece dóbr fundacji skarbkowskiej, zapisany jest na korzyść gminy miasta Lwowa i publiczności miasta Lwowa. Gmina miasta Lwowa i publiczność mają zatem złożyć deklarację, dozwalającą na ekstabulację. Gdy publiczność jako taka jest pojęciem nieokreślonem, i przedmiotem prawnym według dzisiejszych ustaw cywilnych być nie może, rozchodzi się więc kwestja o to: ażali sąd krajowy we Lwowie na deklarację, daną tylko przez gminę miasta, zadowoli się, i na ekstabulację przyzwoli.

Sejmy krajowe będą niezawodnie po 20. sierpnia zwołane. Delegacje wspólne zakończą się w przyszłym tygodniu około środy. Od kilku dni bawi już tu wasz burmistrz, dr. Ziemiałkowski. Przyjechał tu na posiedzenia trybunału państwowego.

Wiadomość, znajdująca się dziś w *Tagblatt*, że cesarz mianował jeszcze w piątek hr. Gołuchowskiego namiestnikiem, jest przedwczesną. Zapewnić was mogę z wszelką stanowczością, że do piątku wieczór to się nie stało.

Doniesienie *Ungar. Lloyda*, że w czeskich kołach noszą się z projektem postawienia kandydatury hr. Hohenwarta i Habietinka w Czechach, ma być prawdziwą.

Przegląd polityczny.

Francja.

Dzienniki francuskie i niemieckie podają treść memorjału emigracji polskiej, przesłanego komisji rozpatrującej przyczyny rewolucji paryskiej. Wnosząc z podanych wyjątków, memorjał ten w wielu względach wyraża się dość nieoględnie co do aresztowa-

Zakłady dla chłopców pozbawionych opieki.

Lwowski oddział stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej, nie chcąc naśladować przykładu wielu towarzystw w naszym kraju, nie oddał się bezczynności, lecz jął się prac, które ostatecznie zbawienne wieńczą skutki. Nie chcę tem wcale powiedzieć, jakoby znalazł takie poparcie u publiczności, zadowalniającej się frazesami o potrzebie oświaty, iżby mógł czynności, statutem i sumieniem nałożone, bez trudności spełniać — owszem i to stowarzyszenie walczy z apatją ogółu, walczy z niechęcią obywatelstwa, — ale chciałem powiedzieć, że liczy ono w gronie swojem, a zwłaszcza w wydziale, członków, którzy się nie cofnęli przed trudnościami, nie obawiają się przeciwieństw na każdym niemal nasuwających się kroku, i nawet ofiar materjalnych nie szczędzą dla spełnienia obowiązku obywatelskiego i zarazem patrjotycznego.

Ten też oddział stanowi może jedyną zieloną gałęź na drzewie tak pozornie wielkiej korporacji, jakiem jest stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej, w którem mimo trzydziestu oddziałów i zarządu centralnego, większych śladów czynności nie widzimy. Filie, jak się zdaje, zadowalniają się corocznym wyborem prezesów i delegatów, którzy się nawet nie kwapią zjechać na walne zgromadzenie delegatów, jak to miało np. miejsce w Lutym b. r. Zarząd zaś centralny wiedzie żywot wycieńczonego starca, rozkłada za oknem broszurki dla ludu na widok publiczności miejskiej, i uważa swe prace za skończone, wytłoczywszy swym nakładem „Opowiadaniu pana Walentego“ i „Siedm wieczorów“ Supińskiego. Nie tu miejsce szczegółowo pisać o tej nieczynności oddziałów i zarządu — wspominam o tem jedynie pobieżnie, gdyż nie mogłem pominąć tej strony, mając pisać o oddziale lwowskim i jego czynnościach.

Otóż wydział lwowskiego oddziału w mowie będącego stowarzyszenia zajął się rozmaitemi pracami, mianowicie zakładaniem biblioteczek po wsiach okolicznych i w mieście, wykładami popularnymi po dzielnicach Lwowa i w „Gwiaździe“, rozsyłaniem książek ludowych i premiowaniem uczniów i nauczycieli. Jestto program wcale obfity, a wcale do wykonania niełatwy, ile że dla wykładów częstokroć prelegentów wynaleźć nie można, a stowarzyszenie nie rozporządza funduszami, któreby dozwoliły podług słuszności użyczać uczniom i nauczycielom szkół ludowych pomocy. Dlategoteż, mojem zdaniem, powinno stowarzyszenie rzeczonego premiowania zaniechać, gdyż niemożność słusznego wynagradzania rzecz samą sprowadza do nic nieznaczących rozmiarów, wynagradzania zaś, połączone z większemi wydatkami, przyprawia stowarzyszenie o szkody i wkłada na nie ofiary, często niepodobne do zniesienia, zwłaszcza jeżeli zważymy, że zarząd centralny pochłania czwartą część dochodu filij. Filie materjalnie źle stoją, zatem i zarząd dobrze stać nie może, i nie może dokładnie pełnić swoich obowiązków.

Lwowski jednak oddział wywiązał się dostatecznie ze swojego zadania, a nawet jeżeli porównamy z innymi oddziałami, świetnie. Program jego nie pozostał martwą literą na papierze, lecz się wedle możności urzeczywistnia. Pominę sposoby, jakimi oddział wywiązywał się ze swego zadania, — mam bowiem tylko zamiar szczegółową podać wiadomość o rozpoczynającej się jego pracy, tj. o fundowaniu we Lwowie zakładu dla chłopców, pozbawionych opieki.

Podobne zakłady za granicą już oddawna istnieją. Anglia, szczególnie zaś Londyn, posiada ich bardzo wiele. Celem ich jest użyczyć przytuliska dla chłopców, którzy pozbawieni opiekuńczego oka rodziców, krewnych albo dobrodziei, wałęsając się po ulicach bez zatrudnienia, a nawet bez zamiaru jakiejkolwiek pracy, zaprawiają się przez włóczęgę i lenistwo w rzemiośle zbrodniczem, wprawiają się bowiem w kradzieże, i z występku do występku krocząc, sposobią się na mieszkańców więzień kryminalnych. Londyn obfitował w takich młodych zbrodniarzy. Liczba ich dzisiaj jest jeszcze wcale imponującą; tam też najpierw zwrócono uwagę na tę towarzyską zarazę, i tam napierwej pomyślano o środkach zaradczych. Jako środek zaradczy, najpraktyczniejszem okazało się zakładanie pewnego rodzaju konwiktów, w których młodzi złodzieje i kandydaci zbrodni znajdują schronienie, utrzymanie i zatrudnienie. Ponieważ wszelkie zatrudnienie i praca absorbuje myśl człowieka, i prowadzi ją w pewnym, samą pracą wskazanym kierunku, staje się więc, iż młody zbrodniarz mimo swej woli odzwyczaja się od nałogów występnych, i nie przemyśliwa już o nich, ale o przedmiotach, którymi myśl jego zajęto. W angielskich też zakładach kształcą ich prócz tego naukowo nie zaniedbując nigdy strony materjalnej, jako to, nauki rękodzieł. Dobry dozór i nauka sprawia, że z tych zakładów wychodzą dzielni rękodzielnicy i przemysłowcy, moralnie odrodzeni, którzy potrafią uczciwą pracą zapewnić byt sobie i swojej rodzinie. Ważność przysporzenia użytecznych członków społeczeństwu, dobrze zrozumieli Anglicy a ponieważ są praktyczni, każdy więc chętnie płaci swoją wkładkę, aby zakładom opuszczonych chłopców zapewnić byt i rozwój. Bankier wspiera taki zakład z obawy o swoją kasę, inny dla zabezpieczenia swego zegarka i pugilaresu, każdy zaś człowiek sumienny dla tego, że ofiarą swoją ratuje wielu ludzi od moralnego upadku. W ten sam sposób urządzili Niemcy podobne zakłady i pod tym względem osiągnęli najwyższy szczyt praktycznej doskonałości.

I u nas już dawno dawał się czuć brak podobnych instytucyj, gdyż niestety! nadto często napotykamy po ulicach i placach publicznych pauprów i łobuzów nie zatrudnionych, a sądy coraz częściej są zniewolone skazywać bardzo młodych zbrodniarzy na więzienie. Nie jesteśmy wprawdzie w Londynie, lecz stosunki nasze społeczne są w tak opłakanym stanie, iż coraz więcej podobnie bolesnych wypadków spodziewać się należy.

U nas jednakowoż najpiękniejsze zamysły i zamiary, najszczytniejsze idee i plany rozbijają się o brak poparcia u publiczności, o apatją ogółu, o niechęć, o indyferentyzm. Nie chcę zatem sądzić, jakoby już dawno nie były powstały plany założenia podobnych konwiktów, ale ci, którzy nad tem przemyśliwali, musieli porzucić swoje zamiary wobec głazowego chłodu naszego społeczeństwa.

Zrobiono wreszcie początek — oto w Stanisławowie dr. Ludwik Łubieński, kołatając do sumienia obywateli, założył podobny konwikt, który, co jest rzadkiem, zaraz po swym początku nie poszedł na wieczny spoczynek, lecz rośnie, wzmaga się w siły, rozwija się, a tem samem przysługę i wewnętrzne zadowolenie dawcom oddaje. A nawet znaleźli się i tacy, którzy i tysięcy nie szczędzili, lecz umożliwili zakładowi założenie funduszu rezerwowego, co było o tyle łatwiejszem, ile że zakład i pomieszczenie otrzymał w darowiźnie i znaczniejszy legat. Tak więc zakład stanisławowski ma już byt ustalony i zapewnioną przyszłość.

Verba docent — exempla trahunt — przykład spowodował naśladowanie. Lecz i na nie nikt przez dłuższy czas nie zdobył się, aż dopiero lwowski oddział stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej powziął zamiar dźwignąć podobny zakład we Lwowie. Wypracowano zatem statut na wzór stanisławowskiego i przedstawiono go walnemu Zgromadzeniu, które się w czwartek, dnia 6. bm. odbyło. Zdawało się, że to walne zgromadzenie będzie liczne z powodu ważności przedmiotu, spodziewano się nawet, że licznie porozlepiane ogłoszenia i kartki korespondencyjne zapraszające, których sto Wydział rozesłał, zwabią nie małą publiczność na zgromadzenie. Ale słońce pięknie świeci, drzewa się zielenieją, a paupry dokuczający po promenadach, i narzucający się sprzedażą róż skradzionych, zelżywemi słowy lub laską ostatecznie odpędzić się dadzą — więc na cóż iść na zgromadzenie? Tak też zeszło się na nie tylko trzydziestu siedmiu członków i ci uchwalili statut. Smutny to zaiste objaw, ta mała liczba przy obradzie. Jest on dowodem strasznego indyferentyzmu i takiej niedbałości o dobro własne, takiego nieposzanowania obowiązków obywatelskich a nawet praw własnych, że najmniej czujący człowiek zawstydzić się musi wobec podobnych objawów społecznych. Przykro także dotknęła obecnych wiadomość, że Zakład, jeszcze nie założony, będący dopiero w projekcie — akt fundacyjny nie był bowiem jeszcze uchwalony — znalazł w szerszej publiczności oponentów usprawiedliwiających tę swoją opozycją okolicznością, że we Lwowie się już znajdują podobne zakłady, na które miasto grosza nie szczędzi. Mimo to jednak nie widać, iżby giełda pauprów w skutek tego się umniejszyła, owszem mimo zakładu św. Antoniego liczba takich młodych przemysłowców powiększa się. Za-

nych rodaków, przypisujemy to jednak niedokładności streszczenia.

W liczbie podpisanych znajdujemy pp. Bażykowskiego członka rządu z 1831 r., Teodora Morawskiego, ówczesnego ministra, Karola Ruprechta członka rządu z 1863 roku, Gałęzowskiego prezesa rady szkoły batygniolskiej, Władysława ks. Czartoryskiego, jenerałów Bystrzanowskiego i Briańskiego, dyrektora kolei Lyońskiej Ostrowskiego i wielu iunych.

La France mówi, że między Francją a Włochami wymienione zostały swobodne i lojalne oświadczenia. Jules Favre wysłał notę do pełnomocnika naszego we Florencji, w której zwracał uwagę rządu włoskiego na ton zaczepny pewnej części dzienników włoskich i na tłumaczenie z ich strony robót w Civitavecchia, jakoby miasto rzeczone było przeciw Francji fortyfikowane. Nota oświadcza, że Francja bynajmniej nie myśli nabawiać Włochy kłopotów, i pod jakąkolwiek formą podnosić kwestji władzy świeckiej Papieża. Francja żywi tylko gorące życzenie, aby osobista niepodległość Papieża i wolne pełnienie duchownej jego władzy były zabezpieczone. Rząd włoski w odpowiedzi na tę notę, naganił zaczepną albo obrażającą polemikę dzienników włoskich, i dodał, iż roboty w Civitavecchia mają tylko na celu zburzenie dawnych fortyfikacyj. Dał następnie szczegółowe objaśnienia o tem, co Włochy robią i co dalej robić zamyślają, aby pogodzić nowe położenie z prawami i godnością ojca św., zapewniając, że Włochy przyjmą z chęcią wszelką radę i wszelką propozycję w tym względzie. Odpowiedź tę wręczył Thiersowi poseł włoski Nigra. *La France* twierdzi, że rozmowy obu dyplomatów nacechowane były serdecznością i pozostawiły po sobie obustronnie bardzo korzystne wrażenie.

La Presse ogłasza program Laguerronniera, będący programem zjednoczenia konserwatywnych liberałów, którzy stojąc na czele postępu socjalnego, chcą rozbroić demagogię uciekającą się do siły, zaspokoić demokrację wszelkiemi rękojmiami, do jakich ma prawo godność, wolność i pomyślność klas robotniczych, a władzę wykonawczą czy to republiki czy monarchii, wyprowadzić z ogółu instytucyj francuskich, jako ich szczyt a nie jako podstawę.

Rząd Thiers'a zaambarasowany ilością uwięzionych osób w skutek wypadków paryzkich, jak donoszą z Wersalu, zamierza zaproponować w Zgromadzeniu narodowem, aby powstańców paryzkich, na których cięży tylko zarzut jedyny, iż służyli w wojsku komuny wypuścić z więzień i internować ich w oznaczonych miejscach.

Jeneralny gubernator Alzacji i Lotaryngii rozpisał na 29. i 30. lipca uzupełniające wybory do Rad municypalnych. Między ludnością zabranego kraju szerzy się propaganda o powstrzymanie się od głosowania jako protest przeciwko zaborowi.

W Strassburgu z wielkim entuzjazmem przyjmowano jeńców francuzkich, powracających z Niemiec — to Prusakom nie podobało się, wzbronili więc takowym zatrzymywać się w Strassburgu.

Wynagrodzenia za zniszczenia poczynione w czasie oblężenia, Prusacy przyznają tylko tym co złożą deklarację, iż chcą być wiecznymi poddanymi niemieckiego cesarza.

Jen. pruski v. Małachowski, komendant placu w Sait-Denis wydał zaś do mieszkańców tego miasta taki rozkaz:

Z powodu wczorajszego napadu, o godzinie 10 wieczorem, na podoficera od rakietników stojących tu w załodze, dokonanego przez czterech ludzi z miasta, w skutek czego tenże został mocno ranny, rozkazuję:

1) Ze każdy, kto by po 10tej wieczorem został spotkany na ulicy, będzie przyaresztowany.

2) Ze wszystkie kawiarnie i miejsca publiczne mają być pozamykane od godziny 10 wieczorem, z wyjątkiem trzech uczęszczanych przez oficerów, a mianowicie: piwiarnia wiedeńska przy ulicy Charonuerie nr. 5, piwiarnia Drehera ulica du Port i piwiarnia przy ulicy paryzkiej. Rozkaz ten wyjdzie od dziś w wykonanie.

Również władze pruskie stojące załogą w Charenton, Maisons Alfort, Villeneuve-Saint-Georges i w okolicach, zabroniły wszelkiej sprzedaży dzienników francuzkich, czy to paryzkich czy prowincjonalnych.

Niemcy nieźle więc gospodarują we Francji.

Niemcy.

Deputacja stowarzyszenia ewangielickiego udała się była z prośbą do cara Aleksandra, bawiącego obecnie w Wirtembergskiem Królestwie, o wolność wyznania protestanckiego w prowincjach bałtyckich i zniesienie postanowień tyczących się małżeństw mięszanych, w których jak wiadomo, dzieci muszą być wychowane w religii prawosławnej. Telegram mówi, że deputacja nie została przypuszczoną do cara, lecz przyjmował ją ks. Gorczaków i jak się zdaje, zbył grzecznemi słówkami.

Hr. Radoliński zamianowany został dyplomatycznym ajentem przy jenerale Manteuffel dla zbadania reklamacyj francuzkich przeciw nadużyciom wojsk pruskich.

Ze wszystkich stron zajętej przez wojska pruskie części Francji wciąż dochodzą wiadomości o starciach wojskowych z miejscową ludnością. Zemsta dla Prusaków zdaje się ogarniać serca wszystkich Francuzów. Stan ten maluje *Gazeta Augsburgska* dokładnie, czytamy w niej bowiem:

Z różnych miejscowości Alzacji dochodzą wieści o smutnych zajściach, które z powodu starć władzy wojskowej z cywilną, miejsca miały. W Milhouzie w ostatnich czasach były znieważania wojskowych osób na porządku dziennym, a kilka nawet z tego powodu uwięziono, przy jednem zaś, młodzieniec 24 lat liczący, przepłacił to życiem. Usiłował bowiem wydrzeć patrolowi stojącemu karabin z rąk. Było to z niedzieli w nocy na poniedziałek, właśnie wtedy, kiedy różnorodne tłumy pospólstwa wyzywająco zachowywały się przeciw wojsku. Zdaje się, iż sądziły te tłumy, że Niemcy muszą natychmiast opuścić kraj, gdyż już jest subskrybowana cała suma potrzebna na zaspokojenie kosztów wojennych, i powinni jeszcze być zadowoleni, skoroby im z bronią w ręku pozwolono opuścić kraj francuzki.

Zuaw raniony wystrzałem karabinowym, zmarł wkrótce w szpitalu. Na pogrzebie spodziewano się ze strony ludności demonstracji, lecz pokazało się, iż tylko szumowiny ludności znalazły swe upodobanie w tej demonstracji, gdyż zamożniejsza klasa robotnicza nie zjawiła się wcale. W Saarburgu uczyniono zamach na życie pewnego bawarczyka. Dnia 9. bm. z rana znaleziono na łące w sianie żołnierza bawarskiego, z poderzniętem na pół gardłem, przywrócono go jeszcze do życia, zdołał on nawet wskazać sprawców tego czynu, których wyśledzono w osobach dwu robotników. W Nancy napadnięto w nocy w skrytobójczy sposób pewnego ułana i skaleczono go silnie szpadą. Sprawcy nie wyśledzono, w ślad zatem zaraz zaostrzono przepisy policyjno-wojskowe. Wszystkie miejsca publiczne jak kawiarnie i restauracje, już o 9tej wieczorem muszą być pozamykane; ktokolwiek po 10tej ujętym zostanie na ulicach miasta, bywa aresztowanym i odprowadzonym do więzienia. Pismo, stojące w związku z temi zajściami, które wystosował mer miasta do *Progres de l' Est* powiada między innemi: Urząd municypalny wystosował prośbę usilną do wysokich władz wojskowych celem zniesienia tak ostrych przepisów policyjnych, zarządzonych w mieście, komendant placu jenerał v. Cordemann okazał jak największą gotowość, ile możności proźbie tej zadość uczynić.

Pojawiły się jednak znowu zajścia, że patrole i żandarmów, którzy po 10tej krążyli po mieście, znieważano, tak iż obecnie o ulżeniu tych przepisów policyjnych i mowy być nie może.

Memurjał wystosowany przez komitet emigracji polskiej do Zgromadzenia narodowego, we względzie udziału, jaki miała pewna liczba Polaków w ostatniej wojnie domowej i w komunie.

Panie prezesie!

Wychodźcy polscy we Francji, widząc kilku ze swoich współziomków zaciągających się do wojsk komuny, pospieszyli z głośnem zaprotestowaniem przeciwko zapomnieniu nie do przebaczenia wszystkich obowiązków. W różnych oświadczeniach, ogłoszonych czy to zbiorowo, czy pojedyńczo, na prowincji, w Wersalu, a nawet w samym Paryżu, gdzie podobne ogłoszenia nie były bez niebezpieczeństwa, wykazali oni tych ludzi, jako podwójnie winnych względem Francji i względem Polski. Przypominali, że emigracyjne ustawy surowo wzbraniają mieszania się do wewnętrznych sporów krajów dających nam gościnność i że ktorykolwiek z nas działa wbrew temu przepisowi, sam wyłącza się z naszego zgromadzenia. Tym sposobem znaczna większość emigracji polskiej sądziła dostatecznem odrzucenie wszelkiej solidarności z tymi, którzy zresztą stanowili w jej łonie tylko niewielką mniejszość.

Na nieszczęście nadzwyczajny rozgłos, jaki zyskało dwóch lub trzech z tych osobników dotąd zupełnie nieznanych, zdaje się spowodował zapomnienie wszystkich tych deklaracyj. Codziennie wymieniani z wielkim hałasem, w kłamliwych biuletynach powstańczych, ci karygodni ludzie zdawali się mnożyć w oczach publiczności, i niezadługo zaczęto mówić o tysiącach Polaków będących w usługach komuny. Dziś jeszcze liczą ich na setki a dzienniki ogłaszają bez najmniejszego skrupułu te urojone rachunki.

...Jedno z pism ogłosiło listę cudzoziemców urzędników komuny, cywilnych i wojskowych, w której na karb Polaków umieściło kilka nazwisk fantastycznych, a nawet śmiesznych i nigdy nie istniejących, lub też nazwisk widocznie moskiewskich, włoskich, hiszpańskich. Inne dzienniki wydrukowały bez wahania się tę listę, jako autentyczny dokument. Ten sam dziennik (nikczemny *Figaro* Red.) okazujący się szczególnie oburzonym, powiedział bez zająknienia się, że „Polacy stanęli na czele morderców i podpalaczy.“ Niezadługo dowiemy się, że to Polacy spalili Paryż.

Zachowaliśmy milczenie dotąd, wobec tych wszystkich przesad. Zamilkliśmy przez cały miesiąc, sądząc, że gdy wzburzenie pierwszych chwil minie, wróci i sąd zgodniejszy z prawdą. Na nieszczęście nasze oczekiwanie opóźnia się z urzeczywistnieniem i widzimy, że te głosy fałszywe lub przesadne, przyjęte lekkomyślnie, sprowadzają opłakane następstwa dla wszystkich w ogóle Polaków.

Łatwowierność publiki, trudność, jaką znajduje Francja w poznaniu wszystkiego co zagraniczne, spowodowały użycie na serjo luźnych i ogólnikowych skarg rzuconych na Polaków. Z drugiej strony, sam ogrom zbrodni sprowadził naturalne dążenie do rzucenia ich raczej na cudzoziemców, jak na Francuzów, a pomiędzy cudzoziemcami wykazują naprzód Polaków, dzięki opłakanemu rozgłosowi dotąd całkiem nieznanych nazwisk Dąbrowskiego i Okołowicza.

Krótko mówiąc, opinia publiczna — zwłaszcza w klasie średniego mieszczaństwa — zdaje się rozciągać do wszystkich Polaków pewien rodzaj moralnego wspólnictwa w strasznych wypadkach, których Paryż był widowiskiem. Nazwisko polskie staje się z różnych powodów przedmiotem podejrzenia, uprzedzenia i wstrętu. Widzimy się otoczeni wszyscy publiczną niełaską, zasłużoną tylko przez kilku winowajców. Uczuwamy w naszych społecznych stosunkach tę odmianę w usposobieniu ku nam. Tam, gdzie dotąd panowała serdeczność, znajdujemy widoczną oziębłość. Kilku naszym rodakom odmówiono pracy z przyczyny ich polskiego nazwiska. I oni piszą nam z prowincji, skarżąc się na nieżyczliwość, jaką im okazują. Nawet nie szczędzą nam obraźliwych przezwisk. Są i tacy naiwni, którzy w każdym Polaku widzą komunalistę lub podpalacza.

....Żaden Polak, zaręczamy honorem, nie miał udziału w pożarach, żaden Polak nie uczestniczył w rabunku kościołów i publicznych zakładów; żaden Polak nie przyłożył ręki bezpośrednio czy pośrednio w morderstwie zakładników. Liczba Polaków, służących w komunie, jest daleko mniejszą, jak sądzą; było ich dużo mniej jak Belgijczyków, Włochów i Niemców, a ich uczestnictwo było czysto i wyłącznie wojskowe.

Jest 3700 polskich wychodźców we Francji, z których około 1200 zamieszkuje Paryż. Z tej ostatniej cyfry więcej jak 500 wstąpiło do gwardji paryzkiej w chwili, gdy stolica gotowała się do obrony przeciwko Prusakom. Gdy preliminarja pokojowe zostały podpisane, komitet polski, utrzymujący kontrolę tych zaciągniętych do wojska, zachęcił ich do opuszczenia służby, niemającej dla nich żadnej podstawy. Z wyjątkiem 74, wszyscy poddali się temu zaproszeniu. Tych 74 Polaków, przyciśniętych potrzebą, pozbawionych zarobku, bez żadnego sposobu do życia, gdyż wsparcia, które dotąd odbierali, przestały im być wypłacane — pozostało jako prości gwardziści w szeregach nieruchomych batalionów, aby mieć żołd trzydziestu sous. Rewolucja z 18. marca zastała ich w tem położeniu. Popełnili oni wtedy wielki błąd, że się natychmiast nie wycofali, lecz że dalej pozostali w służbie za panowania komuny. Z tego powodu uznajemy ich jako winnych i oświadczamy, że potrzeba materjalna nie może żadną miarą służyć im za usprawiedliwienie.

Poza tą kategorją znalazło się 30 do 40 Polaków, którzy weszli dobrowolnie w służbę komuny po jej ukonstytuowaniu się. Należą oni do tej klasy awanturników, ludzi bez zajęcia, ani rzemiosła, i po największej części złej reputacji, stanowiących na nieszczęście nieunikniony dodatek wszystkich emigracyj. Kilku z nich zostało zawerbowanych przez Dąbrowskiego, który pierwszy dał zły przykład; byli oni jego przyjaciołmi i z jego otoczenia. Wszyscy oni byli przyciągnięci przesadnemi obietnicami komuny i stopniami jenerałów, pułkowników, dowódzców batalionów szczodrze im udzielanych.

Komuna, czując dobrze zupełną nieudolność swych własnych oficerów, poszukiwała głównie Polaków, aby im powierzyć dowództwa, z powodu ich sławy jako żołnierzy doświadczonych i zdolnych. Mówią nawet, że miała ona na chwilę oryginalną myśl zaciągnięcia do swej służby wszystkich starych polskich oficerów z wychodztwa. W każdym razie kilku z naszych współrodaków wystawionych było na naglące nagabywania ajentów komuny, nalegania, którym oni się oparli.

Proces w sprawie Neczajewa.

Oskarżonych jest 86, a z pomiędzy nich 63 uwięzionych, reszta odpowiada z wolnej nogi. Wielu z oskarzonych, zaledwie wyszło ze stanu dzieciństwa.

Powodem dochodzenia sądowego i odkrycia spisku, posłużyły zaburzenia w lutym i marcu 1869 r. wybuchłe pomiędzy studentami akademii medycznej, uniwersytetu petersburskiego i instytutu technologicznego, jako też zamordowanie studenta akademii rolniczej, Jana Iwanowa, dokonane w listopadzie r. 1869 przez nauczyciela niższej szkoły w Petersburgu Siergieja Neczajewa za współudziałem innych osób. Sledztwo wykazało, że w zabiciu Iwanowa brali udział: szlachcić Piotr Uspienski, syn kupca Aleksy Kuźniecow, dymisjonowany urzędnik Jan Pryżow i mieszczanin moskewski Mikołaj Nikołajew. Ciż sami należeli do organizacji genewskiego międzynarodowego komitetu rewolucyjnego, zaprowadzonej w Moskwie przez Neczajewa. Do tej samej kategorji, oprócz zabójców Iwanowa, dołączono jeszcze 7 innych spiskowych biorących udział w zaburzeniach studenckich. Innych 33 obwinionych o udział w spisku, ale nieposzlakowanych o inne przestępstwa, stanowi drugą kategorję obwinionych. Powyżsi spiskowi należeli do oddziału moskiewskego spisku; ponieważ zaś wykazano udział w tymże pewnych osób w Petersburgu, jako to: Iana Lichutyna dymisjonowanego porucznika, (umarł w więzieniu), studenta medycyny Aleksego do Tailles i innych 15, więc ci objęci są w trzeciej kategorji oskarżonych za stosunki z moskewskimi spiskowcami i udział w ich zamiarach. Do czwartej kategorji należą ci z mieszkańców Moskwy, którzy wiedząc o spisku, nie dali o nim znać władzy.

Współcześnie odkryto w Petersburgu kółko pięciu ludzi, składające się: ze studenta akademii rolniczej Piotra Toporkowa, stud. medycyny Piotra Koszkina, st. med. Aleksandra Dudołądowa, st. inst. techn. Aleksandra Dołgoszina i porucznika Lwa Toporkowa, którzy pochodząc z Syberji i będąc w stosunkach z innymi spiskowymi, powzięli zamiar oderwania Syberji od Moskwy. Stanowią oni piątą i szóstą kategorję obwinionych.

Za znalezienie proklamacyj rewolucyjnych pociągnieni są do odpowiedzialności studenci z Charkowa i Odessy, Maliutyn i Popicz, oraz mieszkańcy Czerepowca (gub. Nowgorodzkiej) nauczyciel Mendeliejew, kupiec Rozanow, mieszczanin Talicki i chłop Makarjew.

Za wiadomość o spisku jeszcze są oskarżeni: Arseni Aleksiejew, syn diaka Wasyl i brat jego Aleksy Bołotowy, Andrzej Kołaczewski, st. techn. Reingold, Birk i nauczyciel Józef Sobieszczański, obecnie jako cierpiący pomieszanie zmysłów uwolniony z pod śledztwa.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Donieśliśmy w wczorajszym numerze o zajściu, do jakiego dało powód w ostatnią niedzielę znalezienie u jakiegoś żyda na Krakowskiem całego ołtarza z chrześciańskiego kościoła. Otóż zeznał w policji kupiec, który nabył ten ołtarz, iż pochodzi on nie z kościoła Benedyktynek ale od siòstr Miłosierdzia u św. Kazimierza. Siostry Miłosierdzia prawdziwy niedostatek zmusił do tego nierozważnego krokn. Ks. arcybiskup miał im wręczyć 180 zlr. na wykupienie od żyda tego ołtarza i 50 zlr. zasiłku na opędzenie biedy.

Otrzymujmy następujące pismo:

„Pewien karawaniarz oddaje wizyty słabym, wypytując się kuchareczek troskliwie o stan zdrowia. Domyśleć się łatwo, że uczyni to nie z kondolencji, lecz czyli prędko z pozostałej wdowy zedrze ostatni grosz, wysełając węża na Łyczaków.

„Rzecz to wprawdzie naturalna: czy prędzej czy później — Łyczaków nas czeka, ale zawsze to niemiła rzecz dla słabego, gdyby się dowiedział, że karawaniarz przychodził parę razy „czy może już miarę brać?“ Podobny wypadek był u mnie. Byłem słaby ciężko, 4 tygodnie. W tym czasie był pan karawaniarz z Ormiańskiej ulicy dwa razy. Raz nie poznał go stróż kamieniczny ale drugi raz przez stróża i stróżowę poznany, niemile odprawiony został. Za pomocą Boską i lekarza poczciwego, który za usilnem staraniem bezinteresownie do zdrowia mnie przyprowadza, dowiedziawszy się o tym fakcie, dla uchylenia wyniknąć mogących z tego powodu złych skutków, podaję ten fakt do publicznej wiadomości, aby ostrzedz kogo należy od wizyt takich nieproszonych opiekunów chorych ludzi.

Lwów 17. lipca 1871.

Ferdynand Koralewicz,
pod nr. $9^4/_4$.

— **Mianowania**. Dyrekcja finansowa w Czerniowcach nadała opróżnioną w swym obrębie posadę koncypienta finansowego p. Wiktorowi Sperling, koncypientowi przy finansowej dyrekcji powiatowej w Tarnowie, przenosząc go do Czerniowiec.

— **Porządek dzienny posiedzeń V. walnego zgromadzenia** Towarzystwa pedagogicznego uległ o tyle zmianie, że we środę dnia 19. lipca po południu dr. Samolewicz odczyta rozprawę „O karności szkolnej,“ którą pierwotnie przeznaczono do sekcji.

Zarząd Towarzystwa pedagogicznego.

— **Zaproszenie**. Porozumiawszy się z moim kolegą, panem Józefem Wereszczyńskim, mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego na dzień 30. lipca b. r. na godzinę 3. do Brzeżan do hotelu Merla dla złożenia sprawozdania z z czynności delegacji w Radzie państwa.

Zastawce 17. lipca 1871.

Emil Torosiewicz
poseł brzeżański.

— **Księdza Łukasza Cybyka**, tutejszego djecezana, który był profesorem w seminajum chełmskiem, a teraz powrócił do Lwowa, konsystorz lwowski obrządku grecko-katolickiego, zasuspendewał i rozesłał do wszystkich dekanatów okólnik, aby go nie przypuszczano do ołtarza i nie pozwalano mu żadnych sprawować funkcyj kapłańskich. Wraz z księdzem Cybykiem przybył ksiądz Liwczak, były proboszcz obrządku gr. kat. w Krakowie. (*Unia.*)

— **Buława hetmańska**. Do uroczystości wjazdu wojsk niemieckich do Drezna, dodaje „Leipz. Tagblatt“ następujący interesowny szczegół: „Gdy następca tronu, Albert, poselstwo cesarza przyjmował, które mu zwiastowało, że został hetmanem polnym niemieckiego państwa, był zakłopotanym trochę, zkąd wziąć na razie patrzebną buławę. Lecz wkrótce z tej kolizji wybawił go bardzo szczęśliwie profesor dr. Hettner, dyrektor historycznego muzeum, do którego się udano, wyszukał bowiem ze skarbca, powierzonego jego nadzorowi buławę hetmańską króla polskiego, Jana III. Sobieskiego, którą miał na wyprawie wspólnej z Janem Jerzym III., księciem elektorem saskim, gdy oswobadzał stolicę Anstrji, Wiedeń, w r. 1683 od napadu Turków. Buławę tę, wielkiej wartości historycznej, niósł książę następca tronu, Albert, podczas uroczystego wjazdu wojsk.“

— **V. Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego**.

Ks. Pawlików ze względów „wyższej polityki“ wzbronił jak wiadomo pomodlić się ruskim nauczycielom, co zjechali do naszego miasta na narady krajowego Towarzystwa pedagogicznego, więc po nabożeństwie tylko łacińskiem w kościele katedralnym, zgromadzili się wczoraj członkowie tegoż Tow. w wielkiej sali ratuszowej na doroczne posiedzenie. Sala była całkiem zapełnioną — jak zwykle na zjazdach naszych nauczycieli, a wiele powagi nadawała zgromadzeniu i ta okoliczność, że wzięła w niem udział także bardzo znaczna stosunkowo liczba pań-nauczycielek, co jest objawem, budzącym najlepsze nadzieje. Cywilizacja wtedy tylko bowiem uszlachetnia społeczność, chroni ją od nierozsądnych zboczeń i rozwija się harmonijnie, jeżeli oświata mężczyzn i kobiet równym postępuje krokiem. Z tego powodu interesowanie się kobiet działalnością tak potężnej dźwigni oświaty w naszym kraju jak Tow. pedagogiczne ma wielką doniosłość.

Posiedzenie zagaił p. Feliks Strzelecki serdecznem przemówieniem powitalnem, w którem dał także obraz czynności Zarządu centralnego i działań oddziałów prowincjonalnych. W końcu wyraził uznanie zasługom dr. Gerstmana, dyrektora Towarzystwa, który jest rzec można, duszą jego i p. Święcickiemu, ustępującemu redaktorowi *Szkoły*. Mowę p. S. okryło zgromadzenie rzęsistemi oklaskami.

To co powiedział dr. Strzelecki o czynnościach Towarzystwa, streszczone jest w przedłożonem zgromadzeniu sprawozdaniu. Oto jego osnowa:

Nowo wybrany na 4tym zjeździe walnym w Kołomyi Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, u wstępu znalazł się w tej przykrej pozycji, że dwóch jego członków, przed ukonstytuowaniem się ustąpiło, inni widzieli się zmuszeni Lwów opuścić (pp. Samolewicz, Siedmiograj, Kozłowski), inni wreszcie, bądź dla stanu zdrowia, bądź dla zajęć nawału wcale nie, albo rzadko tylko mogli uczęszczać na posiedzenia; w skutek czego komplet zmniejszony do liczby kilku członków, z poświęceniem tylko podejmował prace rozliczne, oczekujące swego załatwienia.

Sprawą najbardziej naglącą było obsadzenie posady redaktora *Szkoły*.

Pr. Trzaskowski opuścił pismo w czasie wakacyj, nie pozostawiwszy następcy zapasowych materjałów, nie wskazawszy nawet imion współpracowników, z którymi mógłby się porozumieć; z uznaniem więc podnosi to Zarząd, że w tak krytycznej chwili p. Święcicki podjął się prowadzenia redakcji, gdyż inaczej wydawnictwo pisma na jakiś czas przynajmniej przerwanem by być musiało, co ostatecznie mogło przyprawić Towarzystwo o stratę subwencji, jaką pobiera *Szkoła* z wydziału krajowego.

Ukonstytuowanie Zarządu nastąpiło dopiero dnia 11 września z. r., na którem to posiedzeniu dyrektorem obrano dr. Gerstmana, sekretarzem zaś p. Święcickiego.

Udało się Zarządowi pozyskać p. dr. Strzeleckiego, który złożył był godność wiceprezesa Towarzystwa, a ubytek tej siły tem dotkliwiej byłby się dał uczuć, że i prezes Towarzystwa pedagogicznego pan Karol Maszkowski, dla ważnych powodów w m. marcu złożywszy swą godność, z Zarządu głównego ustąpił.

Skutkiem ubytku tylu członków, na siłach swych osłabiony, stanął Zarząd do walki z uprzedzeniem i niechęcią. Głosy podniesione na zjeździe Kołomyjskim zniechęciły wiele osób wpływowych dla spraw Towarzystwa; mimo to Zarząd główny, pomny swego obowiązku i przeświadczony, że dla dobra kraju i szkolnictwa pracuje, nie zrażał się tem i nie ustawał w swych pracach.

Sprawą wagi dlań największą, a więc i dla Towarzystwa była: pomoc i moralna i materjalna, z którą przyjść miał krajowemu nauczycielstwu ludowemu; a obok celów statutem Towarzystwa objętych, czekały załatwienia sprawy większej i mniej wielkiej wagi, zwłoki jednakże niecierpiące.

Po długich przeprawach z wydawcą *Szkoły* p. Wildem, któremu Zarząd zmuszonym się widział z szczupłych swych funduszów, mimo że do tego obowiązanym nie był, wypłacić 100 złr. — pamiętny uchwały IV. walnego zjazdu Zarząd główny, wynalazłszy z końcem roku nowego nakładcę dla *Szkoły*, cenę tego czasopisma z 5 zł. zniżył na 2 złr. rocznie, w tem przekonaniu, że liczba przedpłacicieli tak niesłychanie taniego czasopisma wzrośnie do kilku tysięcy i z wielkim wyznaje to smutkiem — zawiódł się w swem oczekiwaniu.

Obojętność cechująca kraj cały, w nielicznem przystąpieniu do przedpłaty na *Szkołę* przejawiła się i między nauczycielstwem naszem, które wygórowane stawiając zkądinąd żądania, nie poczuło się do obowiązku wypełnienia danego na walnem zjeździe słowa, postawiwszy Zarząd swój w pozycji, która każe mu w wiele rzeczy zwątpić, gdy się spotyka z faktem tak niczem wytłumaczyć się niedającym. Równie niewytłumaczonym i niekorzystnie o gorliwości członków świadczącym faktem jest to, że w skutek uchwały IV. walnego zjazdu wydrukowane zapiski stenograficzne z obrad tego zjazdu, zaledwie w kilkunastu rozeszły się egzemplarzach. Zarząd główny druku sprawozdań podjął się niechętnie; wiedział o tem co nastąpi; do uchylenia jednak decyzji walnego Zgromadzenia nie czuł się uprawnionym... i owoż Towarzystwo przyprawiło ubogą swą kasę o stratę kilkuset złr.; a broszury reprezentują wprawdzie kapitał, lecz — martwy.

Sprawy te niemiłe podnosząc w sprawozdaniu, tem samem tłumaczymy: dla czego Zarząd nie ogłosił drukiem sprawozdań z wystawy rzeczy szkolnych. Po pierwszej próbie z broszurą, na broszurę drugą nie starczyło Zarządowi odwagi i funduszów. Lepiej, że sprawozdanie pozostanie w aktach, nie przyprawiając Towarzystwa o straty materjalne, których ogół pokrywać nie chce. (Sprawozdanie z wystawy zbyt jest obszernem, aby w *Szkole* umieszczonem być mogło, szczególniej, gdy mało interesuje jej czytelników).

Załatwiając sprawy bądź przekazane przez Zgromadzenie walne, bądź te, które w następstwie na porządku dziennym stanęły, Zarząd główny zwracał się do Rady szkolnej, Wydziału krajowego, pana naczelnika kraju i ministerjum oświaty. Udawał się też często do władz autonomicznych na prowincji, do osób prywatnych jakąkolwiek styczność ze szkolnictwem mających — z mniej lub więcej pomyślnym skutkiem.

Do Rady szkolnej krajowej wniósł Zarząd główny następujące podania: a) W sprawie zniesienia tajnych tabel kwalifikacyjnych, jako dopełnienie podań dawniej do Rady wniesionych; b) o zaprowadzenie w szkołach średnich wykładu dziejów ojczystych, na mocy prawa przysługującego Radzie szkolnej, którego ministerjum nie zakwestjonowało; c) o zwrócenie baczniejszej uwagi na naukę języków krajowych w szkolach i poczynienie kroków, celem możności składania z tychże osobnego profesorskiego egzaminu, bez przydzielenia do grupy języków klasycznych. — Chciał tem Zarząd dać szkołom naszym fachowych nauczycieli języka i literatury ojczystej, by raz już ustało macosze traktowanie ich w szkołach krajowych, z widoczną dla społeczności niekorzyścią; d) o szkołach żeńskich, przygotowawczych do seminarjów nauczycielskich żeńskich, by zgłaszające się kandydatki uzdolnionemi były do słuchania wykładów w tychże seminarjach; e) o poparcie w sferach decydujących prośby miasta Rzeszowa o szkołę realną, której brak dotkliwie w tej części kraju uczuwać się daje; f) o wydanie komu należy rozporządzenia, by konkursa przez Radę szkolną ogłaszane i rozporządzenia jej, obchodzące ogół nauczycielstwa, wczas były ogłaszane w pismach publicznych, ażeby tym sposobem i czytelnicy *Szkoły* mogli z nich korzy-

---

kład zatem jest potrzebny, gdyż te, które istnieją i domy poprawy nie wystarczają.

Inni znów twierdzą, że zakład nie uzyska dostatecznego poparcia. Nie przeczę wcale, że w naszem społeczeństwie, któremu nic świętem i nic godnem czynnego zajęcia nie wydaje się, projektowany zakład nie znajdzie ogólnego poparcia, wszakże nie tracimy jednak nadziei, że znajdą się ludzie, którzy uznając potrzebę zakładu, dopatrzą się w nim społecznej i swojej własnej korzyści i chętnie się wpiszą na listę dobrodziejów i założycieli użytecznej instytucji.

Statut w wyliczaniu funduszów przytacza rubrykę dochodów z wkładek rocznych czteroreńskowych; czyżbyśmy nie mieli znaleść z pięciuset takich, którzyby ubytku czterech złr. rocznie znieść nie mogli i nie chcieli? Nie, mimo licznych zawodów, jakich doznają stowarzyszenia o najszlachetniejszych celach, mimo tylokrotnych świadectw niewiary, nieufności i indyferentyzmu, sądzę, iż się spodziewać należy, że znajdą się tacy, którzy nie zawiodą nadziei oddziału oświaty lwowskiego, działającego w najlepszej wierze, a przemawiającego do publiczności z wiarą, że nie zamknie drzwi kołatającemu o wsparcie nie dla siebie, ale dla tych, którzy żyją wśród nas upośledzeni.

Należy się zresztą spodziewać, że i tutejsza Rada miejska i powiatowa, która 2000 złr. na cele oświaty poświęciła, dalej inne w tem interesowane towarzystwa i korporacje, głównie zaś rząd, mając na oku zbawienność podobnego zakładu, nie odmówią swojego wsparcia.

Tak — zakład stanie, stanie silnie i rozwinie się, byle tylko zaraz w początku nie powątpiewano o powodzeniu i nie ociągano się z daniną, do której obowiązuje sumienie i ludzkość!

Emanuel Dworski,
członek Tow. przyjaciół oświaty ludowej.

siać; g) memorjał krakowskich nauczycieli rysunków, o ujednostajnienie nauki rysunków w zakładach publicznych; h) o zaprowadzenie w seminarjach nauczycielskich, bodaj w zarysie, wykładu ekonomii politycznej; i) w sprawie „Onajderów" — jak roku zeszłego.

Na wszystkie te podania nie otrzymał Zarząd główny od Rady szkolnej krajowej żadnej odpowiedzi.

Do Wydziału krajowego udawał się Zarząd, popierając prośbę Zarządu oddziału Tarnowskiego Towarzystwa o subwencję 1000 złr. dla miejscowej szkoły żeńskiej, założonej i utrzymywanej przez Towarzystwo; na co otrzymał odpowiedź, że z podaniem zwrócić się należy do Sejmu, gdyż budżet został już wygotowany.

Na podanie Zarządu głównego Rada powiatowa Stanisławowska udzieliła szkole żeńskiej, założonej i utrzymywanej w Stanisławowie przez Towarzystwo pedagogiczne zapomogę w kwocie 50 złr. Skromny ten dar przyjęto z wdzięcznością, a Zarząd raz jeszcze na tem miejscu w imieniu Towarzystwa składa dzięki pp. profesorom, bezinteresownie udzielającym lekcyj w szkole, i przesyła Zarządowi oddziału Stanisławowskiego wyraz należytego uznania.

Na zapytanie prezydjum miasta Lwowa, czy poobiednie godziny nauki w szkołach ludowych nie mogłyby bez szkody być przeniesionemi na czas przedpołudniowy — dał Zarząd wyczerpującą odpowiedź; również zawiadomił to prezydjum o konstrukcji ławki szkolnej, którą komisja Zarządu uznała za najlepszą. O interesującej tej kwestji powiadomiono również p. burmistrza miasta Drohobycza i inne osoby, a z zajęcia się tą sprawą wnioskować można, że dziś używane, a zdrowiu dzieci wielce szkodliwe ławki szkolne zastąpione zostaną, sporządzonemi na wzór tych, które Zarząd główny poleca.

Do Wys. ministerjum udał się Zarząd z przedstawieniem o potrzebie nagłącej: ufundowania na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie, samodzielnych katedr dla wykładu pedagogii, dydaktyki i metodyki, wraz z historją umiejętności niezbędnej, szczególniej teraz, gdy mamy już seminarja nauczycielskie. W odpowiedzi na drugie podanie zarządu, Wysokie ministerstwo udzieliło Towarzystwu 4.000 złr. (rząd cofnął) na urządzenie kursów wędrownych, które też w porozumieniu z Towarzystwem gospodarskiem urządzonymi zostały: w Krakowie, Tarnowie, Stanisławowie i Gródku dla 135 stypendystów, z których każdy otrzymał 20 złr. na dziesięciodniowy czas trwania kursów.

Urządzenie kursów wędrownych poczytuje zarząd główny za fakt wielkiej doniosłości, i żywi przekonanie, że Towarzystwo pedagogiczne kursami temi dobrze zasłuży się krajowi.

Towarzystwo pedagogiczne, w pewnych sferach spotykające się z niechęcią, której nic nie usprawiedliwia, nie daje, w kraju i po za jego granicami spotyka się z żywem uznaniem i [illegible] na dowód czego mogą posłużyć następujące fakta: a) Związek polski w Ameryce przesyła Towarzystwu znaczny zbiór książek treści pedagogicznej, wraz ze szczegółowem sprawozdaniem o stanie oświaty i urządzeniu szkół w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej; b) uczniowie Belgijskich szkół Polacy przysyłają skromny datek pieniężny na poparcie celów Towarzystwa pedagogicznego; c) [illegible] d) nieżyczący sobie, by nazwisko jego było wiadomem, przeznacza na cele Towarzystwa pedagogicznego 1287 złr. 20 ct.; e) p. Bron. Zamorski ofiaruje Towarzystwu zielnik wraz z opisami; f) ministerjum oświaty, za pośrednictwem organów podwładnych, udaje się do Towarzystwa, prosząc o nadesłanie wykazów statystycznych, odnoszących się do działalności Towarzystwa; g) stowarzyszenie nauczycieli czeskich „Budeč Pražská" zaprasza Towarzystwo na obchód 200letniej rocznicy Amosa Komeńskiego; h) Towarzystwo pedag. ruskie „Prosvita" przysyła swego delegata do ułożenia memorjału w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych; i) stowarzyszenie nauczycieli chorwackich [illegible] prosi zarząd o przysłanie delegatów Towarzystwa naszego na nauczycielski zjazd do Zagrzebia.

Darami uczynionymi Towarzystwu rozporządził zarząd jak następuje: a) książki jedne oddał do biblioteki oddziału lwowskiego, inne przesłał bibliotece zakładu narodowego imienia Ossolińskich, pozostałemi obdarzył czytelnię Gwiazdy Stryjskiej i inne krajowe czytelnie; b) pięć [illegible] po 40 złr. udzielił zarząd [illegible] pp. P. Lorchowi, W. Bernadzikiewiczowi, E. Petryce, T. Olekszynowi i Fr. Zabierzowskiemu — zgodnie z wolą ofiarodawcy i oceniwszy zasługi każdego z nagrodzonych; c) zielnik przeznaczył zarząd główny dla szkoły żeńskiej w Stanisławowie; d) pracowitym więzionym lwowskim udzielił nagrodę w kwocie 21 złr.

Do pana naczelnika kraju, hr. Possingera, udawał się zarząd przez deputację, złożoną z dr. Strzeleckiego i prof. Zmurki, z prośbą o poparcie czasopisma *Szkoła*, i otrzymał odeń zapewnienie przychylne. Zarządowi oddziału Kołomyjskiego udzielono z funduszu żelaznego kwotę 80 złr., tytułem pożyczki procentowej; udającemu się na wystawę londyńską prof. akademii technicznej, J. Franke, udzielił zarząd zaliczkę 100 złr. z funduszu przeznaczonego na honorarja za artykuły, umieszczane w *Szkole*, dla rozpatrzenia się w urządzeniu szkół ludowych i przedłożenia mu dokładnego o tem sprawozdania, które to sprawozdanie następnie ogłoszonem zostanie w *Szkole*. Do komisji wspólnej dla urządzenia kursów wędrownych wybrał zarząd: dr. Strzeleckiego i dr. Gerstmana, którzy łącznie z komitetem Towarzystwa gosp. zajmą się dozorowaniem kursów wędrownych, objąwszy przytem także część administracyjną. Dla załatwienia spraw bieżących wybrał zarząd poszczególnych referentów.

Zajął się także zarząd sprawą zwołania ankiety dla reorganizacji szkól średnich, wysadziwszy w tym celu komisję, której czynności znacznie posunięte, pozwalają żywić nadzieję, iż mimo trudności, zwołanie takiej ankiety nastąpi.

Nie mniej energicznie zajął się zarząd sprawą wyborów do Rad szkolnych okręgowych, które też przeważnie z korzyścią dla interesów Towarzystwa wypadły.

Korzystając z okoliczności zjazdu pp. inspektorów szkól ludowych, zaprosił ich zarząd na swe posiedzenie, i z przyjemnością usłyszał zapewnienie, że jak dotychczas, tak i nadal ręka w rękę iść będą z Towarzystwem; przyczem przyrzekli pp. inspektorowie, że zajmą się rozpowszechnieniem *Szkoły*, i zasilać ją będą artykułami swego pióra.

Sprawa wykładów dla kobiet, odstąpiona zarządowi oddziału lwowskiego, pomyślne swe załatwienie zawdzięcza zajęciu nią zarządu głównego.

W myśl zadań i celów Towarzystwa polecił zarząd główny członkom Towarzystwa i czytelnikom *Szkoły* następujące dzieła: „Chemia w obrazkach" H. Witowskiego, „O ławce szkolnej" St. Sobieskiego, czasomismo „Szkoła", „Przyrodnik", „Biblioteka pedagogiczna" St. Sobieskiego.

Przychodząc w pomoc zarządowi oddziału Złoczowskiego, który zamierzył urządzić kurs wykładów o weterynarji dla nauczycieli ludowych. Zarząd główny udzielił mu zapomogę w kwocie 50 złr., a jednocześnie odniósł się do Towarzystwa pom. nauk. z prośbą o asygnowanie na ten cel 200 złr., i zabiegi jego w tej mierze uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym. Dyrekcja Towarzystwa naukowej pomocy bowiem udzieliła na ten cel żądaną subwencję 200 złr. w. a., za co jej zarząd główny niniejszem najserdeczniejsze składa podziękowanie, mianowicie zaś prezesowi Towarzystwa, p. Sobieskiemu, który się nadzwyczaj energicznie tą sprawą zajął. Dbały o interesa Towarzystwa, przydał zarząd redaktorowi *Szkoły* komitet redakcyjny; a gdy pan Święcicki urząd redaktora złożył, na miejsce jego wybrał zarząd redaktorem *Szkoły* p. Sobieskiego, inspektora szkół ludowych.

Referentowi spraw szkół żeńskich polecił zarząd rozpatrzyć się w urządzeniu seminarjów żeńskich i odpowiednie wnioski przedstawić, celem naprawy tego, co w urządzeniu seminarjów wadliwem zdaje się zarządowi.

Początkowo zamierzał zarząd zwołać V. walne zgromadzenie Towarzystwa do Przemyśla, gdy jednak sprawa ta napotkała na trudności, wybrano Lwów na miejsce zjazdu. Za staraniem zarządu, dyrekcje kolei zniżyły cenę jazdy o połowę dla uczestników zjazdu. (Starania o zniżenie do $^1/_3$ części nie odniosły pomyślnego skutku).

W odnośnej odezwie zawezwał zarząd nauczycielstwo krajowe do przesyłania mu materjałów dla urządzenia wystawy, która mogłaby dać miarę obecnego stanu szkolnictwa, głównie krajowego; słabą jednak żywi nadzieję, by wystawa przyjść do skutku mogła, gdyż prace uczniów i nauczycieli przedewszystkiem oczekują ocenienia zwiedzających szkoły pp. inspektorów, w czas więc do Lwowa przysłanemi być nie mogą.

Z przykrością widział się zarząd zmuszonym odmówić żądaniu zarządu oddziału Brodzkiego, by zwołanym został do Lwowa zjazd nauczycielstwa krajowego, dla wygotowania memorjału, domagającego się polepszenia losu nauczycieli: raz dlatego, że zjazdy podobne nie są objęte §§. statutu, a powtóre, że memorjał tej treści, wypracowany przez zarząd, czeka tylko chwili zwołania sejmu krajowego, by został mu przedłożonym. Również zapewniono, że Rada szkolna przeciwną jest urządzeniu seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie (a tem samem starania o to seminarjum byłyby bezowocne), nie poparł w tej sprawie petycji zarządu Tarnowskiego, i o postanowieniu swem zarząd tenże zawiadomił.

Zarząd główny udzielił przyzwolenie na zawiązanie się nowych siedmiu oddziałów Tow.; mianowicie: w Mikołajowie, Nowym Targu, Kałuszu, Cieszanowie, Kamiouce Strumiłowej, Bełz-Rawie i w Radziechowie.

Wreszcie załatwiając mnóstwo spraw mniejszej wagi, służył zarząd za pośrednika pomiędzy Towarzystwem i krajem, dla którego dobra Tow. pracuje.

W końcu konstatuje zarząd główny nadzwyczajny wzrost Tow. naszego w roku bieżącym; przybyło bowiem Tow. kilkuset nowych członków, tak, że liczba członków wynosi około 2.600.

Kończąc na tem sprawozdanie, podaje zarząd główny poniżej daty statystyczne, nadesłane przez poszczególnione zarządy oddziałowe i wykaz rachunkowy.

We Lwowie d. 7. lipca 1871.

Dr. F. Strzelecki, wiceprezes. *P. Swięcicki,* sprawozdawca.

Załatwiono kilka kwestyj formalnych, mianowicie wybrano na zastępcę przewodniczącego podczas trwania obrad dr. Gerstmana, a do pomocy sekretarzowi wezwany został p. Leszczyński. Przyjęto protokół obrad zeszłorocznego zjazdu, poczem uchwalono na wniosek p. Baranowskiego, poparty przez ks. Barewicza, aby na przyszłość zaraz przy zamknięciu ostatniego posiedzenia czytany był protokoł.

Nastąpił wybór komisji lustracyjnej. Dr. Sobieski wniósł, aby wyznaczyć do niej pp. dr. Nowakowskiego, Łokietka i Mańkowskiego, na co zgromadzenie przystaje, pomimo opozycji p. Spisa, który żądał aby lustrację rachunków poruczono delegatom oddziałów. Przeciwko wnioskowi p. Spisa przemawiali pp. Baranowski, Miller, Sobieski i Nowakowski zwracając uwagę na tę okoliczność, że wedle statutów na zjazdach ogólnych delegaci nie mają wcale odmiennego znaczenia od każdego pojedynczego członka, biorącego udział w naradach, więc znaczna ilość oddziałów nie wybierała nawet delegatów i dla tego niepodobna na tej podstawie normować czynności zgromadzenia.

Posiedzenie wczorajsze zakończyła mistrzowska pod względem języka i stylu, jakoteż i wygłoszenia, a nadzwyczajnie zajmująca co do treści prelekcja dr. Franciszka Nowakowskiego o elementarzu komisji edukacyjnej królestwa Polskiego, napisanym przy końcu zeszłego wieku przez Kopczyńskiego. Rozbierając szczegółowo treść tego elementarza wykazał szanowny prelegent, że nasi pedagogowie narodowi jeszcze w zeszłym wieku stosować umieli analityczną metodę nauczania w praktyce szkolnej w jak najodpowiedniejszy sposób, gdy teraz francuzcy a mianowicie niemieccy pedagogowie poczytują zastosowanie analitycznej metody w nauce szkolnej jako najnowszy wynalazek swój, stanowiący epokę w umiejętności pedagogicznej. Pan Nowakowski zawiązał nawet korespondencję z kilku znakomitymi pedagogami niemieckimi zwracając ich uwagę na doskonały elementarz Kopczyńskiego i w ogólności na zdrowy kierunek, jaki nasza komisja edukacyjna z własnego natchnienia, nie naśladując nikogo nadała wychowaniu publicznemu w Polsce jeszcze w zeszłym wieku, kiedy na Zachodzie nie myślano jeszcze o zastosowywaniu induktywnej metody w nauce szkolnej.

Rzecz prof. Nowakowskiego dała pochop panu Sobieskiemu do zaimprowizowania natchnionej przemowy o stanowisku polskiej pedagogii. Okrzyczani jesteśmy jako naród ciemny, zacofany i niedołężny, gdy my już przed stu laty mieliśmy nasz własny samorodny system wychowania, oparty na tak zdrowych zasadach, że dziś, w drugiej połowie XIX stulecia poczytuje się zastosowanie tych samych zasad w szkolnictwie za jedną z najważniejszych zdobyczy nowożytnej cywilizacji.

Odstąpiwszy od tych zasad pedagogii narodowej, utraciliśmy naturalną podstawę wychowania publicznego, i to jest główną przyczyną naszego zacofania umysłowego, w jakie obecnie popadliśmy. Powróćmyż więc do tego czystego źródła edukacji narodowej, sprowadźmy system wychowania na tor naturalny, a wydobędziemy na jaw i wykształcimy najświetniejsze przymioty naszej istoty narodowej.

Po tej pouczającej i w najwyższym stopniu zajmującej rozprawie, pan przewodniczący zamknął posiedzenie, naznaczając na popołudniu zebranie sekcyj specjalnych. Następne posiedzenie dziś rano; początek o godz. 9. Na porządku dziennym stoi rozprawa o ruskich pieśniach ludowych (po rusku) i rozprawa o nauce czytania za pomocą pisania.

Kończąc to sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Tow. ped., pozwolimy sobie zrobić uwagę szanownym uczestnikom zjazdu, aby o ile możności miarkowali wenę krasomówczą — aby mianowicie nie zabierali głosu „dla poparcia tego, co słusznie i trafnie powiedział mowca poprzedni." Poprą go najlepiej, jeżeli za nim głosować będą. Zgromadzenie to ma za wiele ważnych dla całego kraju spraw do załatwienia, a za mało ma czasu aby go tracić marnie na gadaniny w kwestjach formalnej, drobnej wagi.

W południe odbył się na Strzelnicy wspólny obiad uczestników zjazdu na którym w serdecznej pogadance towarzyskiej nie jedną poruszono żywotną dla nauczycielstwa i nauki sprawę, a w toastach dano wyraz uczuciom ożywiającym zgromadzonych nauczycieli naszych.

— **Mazzini i Krasiński.** Mazzini, który w organie swoim *Romadel Popolo* występował przeciw komunie paryskiej, tak się odzywa w jednym z artykułów swoich do młodzieży włoskiej (przekład bierzemy z *Czasu*):

„Chorągiew nasza winna być świętą, o młodzieży! jak gdyby ją Bóg przeznaczył do spełnienia swoich względem ludzkości zamiarów, a nie nędznem godłem kłótni domowych i namiętności, wzniecanych w duszy naszej egoizmem, pod jakąbądź ukrywa on się nazwą. Strzeżcie jej religijnie, jak gdybyście strzegli honoru waszej matki. Otoczcie ją niepokalaną, czystemi i silnemi dzieły, czystą i silną ideą, aby świat ujrzał ducha moralności, jaki w niej istnieje. Nie plamcie jej żadną myślą zemsty, nie przyćmiewajcie żadnem tchnieniem samolubstwa. Winniście być lepszymi od przeciwników waszych, a gdy nimi nie będziecie — wierzajcie mi i nauce faktów — nie zwyciężycie. Nie czcijcie siły, odwagi, pychy zwycięstwa, dla ich blichtru, czcijcie ideę, której siła, odwaga i zwycięstwo są tylko narzędziami, a bez której siła zamienia się w gwałt brutalny. Odwaga jest płonnym darem organizmu, zwycięstwo bezskuteczną przewagą braci nad braćmi.

„Nie czerpcie z obcych przykładów wspomnień teroryzmu, który zbezcześcił wolność, lub nazwisk ludzi, którzy zmienili w pojęcie nienawiści pojęcie miłości, i tą zamianą utorowali drogę nowym tyranom. Historja wasza dostarcza wam lepszych wspomnień i nazwisk; pamięć zaiste ostatniego z robotników, którzy w r. 1530 tchnęli bez gniewu i niecnych namiętności istotę i życie w wolność rzeczypospolitej florenckiej, lepszą jest wróżbą dla przyszłego dzieła, niż nazwiska Robespierra i Marata. Porzućcie Francję i jej fałszywe doktryny; nie widzicież do czego przyprowadziły ją doktryny i ludzie? Natchnijcie się waszemi tradycjami, upłodnionemi wielką tradycją ludzkości, słuchacie ich wieknistego głosu, czcijcie ich nieprzerwane idee, często przeobrażające się, lecz niegasnące nigdy. Nie możecie w imię przelotnego instynktu rewolucji negować jeniuszu ludzkości, ani jej wielkich ludzi, mówi wam o nim od wieku do wieka, od epoki do epoki, Bóg, prawo, obowiązek, ojczyzna, miłość, postęp, nieśmiertelność. Jak ludzie z „Legionu Śmierci" w bitwach lombardzkich, rzućcie się do stóp wiecznej prawdy i powstańcie, aby zwyciężyć.

Pamiętam taką modlitwę Polaka, który kochał ojczyznę, jak mało ją kto kocha:

O Panie, Panie! więc nie o nadzieję, —
— Jak kwiat się sypie; więc nie o zgon wrogów, —
— Zgon ich na chmurach jutrzejszych już dnieje; —
Więc nie o przestęp cmentarzowych progów, —
— Przebyłeś Panie; — ani o broń władną, —
— Z wichrów nam spada; ni o pomoc żadną, —
Zdarzeń otwarłeś już przed nami pole!
Lecz śród tych zdarzeń strasznego wybuchu
O czystą tylko błagamy Cię wolę
Wewnątrz nas samych — Ojcze, Synu, Duchu!

„Gdy dusze wasze młodzieńcy! zdolne będą wznieść jednogłośnie ową modlitwę, staniecie się tem, czem dziś nie jesteście, staniecie się silnymi władzą początkowania i sympatją ludu; a Włochy będą takiemi, jakich pragniemy."

— **Wojskowy skład materjałów** w Drohobyczu przeniesiony być ma do Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14. lipca. Dowozy zboża na granicy Kongresówki, a szczególnie na Baranie, bywają ciągle dość znaczne; na targ wczorajszy dowieziono przeszło dwa tysiące korcy zboża. Co do cen niewielka zachodzi zmiana; pszenica utrzymuje się w cenie przeszłotargowej; żyto podniosło się; jęczmień cokolwiek spadł, groch podrożał, a owies poszukiwany po cenach stałych. Wywóz pszenicy do Prus dość znaczny, zakupno na tutejsze potrzeby odbywa się na większe rozmiary.

Płacono pszenicę 40—46, żyto 25—29, jęczmień 19—23, owies 14—$17^1/_2$, groch 30 do $34^2/_3$, proso 29—32 złp.

— O ile ceny pszenicy na targach zamiejscowych i zagranicznych dość znacznie spadły (w Peszcie o 15—30 c.), o tyle na targu naszym na Kleparzu niewielka zaszła zmiana. Znaczniejsze targi zagraniczne podlegają większemu wstrząśnieniu niż u nas, gdzie przebieg handlu zbożowego spokojniej się odbywa.

Co do urodzaju, to — według nadesłanych sprawozdań — takowe w Galicji miejscami przez wypadki elementarne dużo ucierpiały; ale nierównie więcej na Bukowinie.

We Francji po strasznych klęskach wojny pola więcej niż się tego spodziewać było można obsiane; zawsze jednak nie tyle, żeby już z zagranicy zboża sprowadzać nie musiano. — Do Galicji, a szczególnie w górskie okolice, bardzo dużo żyta zakupują, które się w cenie podniosło. Pszenica niewielkiej uległa zmianie. Pięknego jęczmienia krupnicy poszukują i płacą zań drożej.

Płacono pszenicę 85 ft. 10.25 — 11.50, żyto 80 ft. 7—7.60, jęczmień 5.50—6.40, owies 4—4.60 z opłatą konsumcyjną. — Za piękną doborową białą pszenicę płacono po 12.20.

— **Jarmark na konie.** W Tarnopolu odbędzie się w dniach 26., 27. i 28. b. m. roczny jarmark.

L. 900. **Ogłoszenie.** Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. ma zaszczyt podać do wiadomości pp. gospodarzy, iż kolej czerniowiecka podobnie jak to uczyniła poprzednio kolej Karola Ludwika zniżyła cenę przewozu robotników z zachodnich części kraju w wagonach III. klasy przy użyciu pociągów osobowych i mięszanych na 9 cnt. od osoby i mili z dodatkiem każdoczesnego ażja, jako też opłaty stemplowej, pod temiż samemi warunkami, a mianowicie:

1) Transporta wynosić powinny co najmniej 10 głów naraz.

2) Cała należytość ma być naprzód niszczoną za całą przestrzeń odnośną.

3) Wykazać się należy asygnacją dyrekcji.

Chcący korzystać z tego ulżenia winni się zgłosić po odnośną asygnację do komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal. (franco) poczta Lwów, a w odnośnem podaniu wymienić:

a) ile głów obejmować będzie transport;
b) termin odjazdu;
c) stację do wsiadania i wysiadania;
d) dokładny swój adres i pocztę.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów dnia 16. lipca 1871.
Walerjan Podlewski
za prezesa.
J. Grelinger-Greliński
sekretarz.

O żniwach. Wiadomości, które nas dochodzą o żniwach, tak z Austrji jak i z innych prowincyj, piszą niemieckie dzienniki, są w ogóle dość sprzecznej treści ze sobą. W ogóle, tak powiadają przynajmniej sprawozdania, które jeden z najpierwszych naszych zarządów kolejowych otrzymuje, najwięcej interesowany kwestją wywozową, że najlepiej powinien wypaść sprzęt na Węgrzech, z wyjątkiem kilku komitatów południowych, które ucierpiały od wylewu wód, natomiast sprawozdania z Galicji i Bukowiny wcale nie wyglądają różowo, — mianowicie na Bukowinie ma być tego roku zupełny nieurodzaj. Sprzęt w południowej Moskwie będzie dobrym. Z Niemiec nie ma jeszcze sprawozdań poszczególnych, lecz sprzęt wypadnie prawie miernie. Wieśniacy, wszędzie prawie usunęli już zapory, które wojna tak długo nałożyła. We Francji uprawa daleko więcej się udała, jak mniemano. Rezultat sprzętu w niektórych miejscach będzie bardzo dobry, w innych zaś ledwie średni. Jest jednak rzeczą pewną, że wywóz do Francji znacznie się rozwinie. Z Anglii nie ma szczegółowych sprawozdań.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Biuro korespondencyjne.)

Wiedeń 18. lipca. (Z posiedzenia delegacji Rady państwa.) Zamknięcie rachunków za rok 1869 przyjęto, poczem odczytane zostało nuncjum delegacji węgierskiej co do różnic, zachodzących w uchwałach budżetowych obu delegacyi.

Przerwano na jakiś czas posiedzenia, aby dać czas komisji do naradzenia się nad treścią nuncjum.

Po ponownem otworzeniu posiedzenia komisja zdała sprawę o nuncjum. W uchwałach co do preliminarza ministerjum finansów, nie ma różnicy między obu delegacjami. W budżecie ministerstwa spraw zagranicznych pozmieniano cyfry, prelimonowanych na koszta dyplomacji kwot zgodnie z uchwałami delegacji węgierskiej. W budżecie ministerstwa wojny albo zatrzymano uchwalone tytuły, albo zmieniono je stosownie z uchwałami węgierskiej delegacji, tak, że doprowadzono do zupełnej jednozgodności między uchwałami obu delegacyj.

Następnie otworzono dyskusję nad referatem o projekcie do wspólnej ustawy finansowej na rok 1872, który przyjętym zostaje. W myśl tej ustawy wynosi suma, mająca być dostarczoną ze strony obu połów monarchji na wydatki wspólne 193,438.000 złr.

Najbliższe, ostatnie w tej sesji posiedzenie zapowiedziane na jutro na godzinę 11.

Dziś przed południem odbyło się także posiedzenie delegacji węgierskiej. Komisja siedmiu, wybrana dla kwestji kredytu nadzwyczajnego na Pogranicze wojskowe zdawała o tem sprawę. Polecony przez nią wniosek, aby w budżecie tytuł odnośny zostawić, lecz preliminowaną sumę wykreślić, przyjęto.

Upoważniono następnie ministra wojny, aby wyznaczoną mu na koszta obwarowania Jarosławia sumę, użył na ufortyfikowanie Przemyśla.

Konstantynopol 18. lipca. Stan zdrowia wielkiego wezyra ma być bardzo niebezpieczny.

Londyn 18. lipca. Izba wyższa odrzuciła bil reorganizacji armii 155 głosami przeciwko 130.

Przyjechali do Lwowa d. 18. lipca.

Hotel Zorza: Józef hr. Młodecki z Brodów, Franciszek Brzozowski z Tyrolu, Juliusz Brzański z Zagórzan, Michał Oleksiński z Sokala, Ksawery Petrowicz z Wołostkowa, Władysław Wszelaczyński z Kopeczyniec.

Hotel Europejski: Antoni Bobrowski z Koziego, Kajetan Hajdukiewicz z Jasła, Wacław Marynowski z Tyniowic, Karol Radliński z Koziny, Aleksander Zaręba z Grabusznicy, Michał Morawiecki notarjusz ze Złoczowa.

Hotel Langa: Artur Hynek, dr. med. z Bottuszan.

Hotel Angielski: Julian Maliszewski z Poczapy, Maksymilian Thurmann notar. z Kołomyi,

Hotel Kuhna: Ziemowit Skałowski z Krakowa.

Hotel Warszawski: Demeter Rischeaono z Jas, Aleksander Stanialopolo, dyrektor komory z Jas.

Hotel Podolski: Robert Kühnel z Bratkowic.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

			godz.	min.	
Odchodzą	ze Lwowa	do Krakowa	g. 3	m. 30	r.
„	„	„	„ 6	„ 42	r.
„	„	„	„ 8	„ 7	w.
„	„	do Czerniowiec	„ 8	„ 32	r.
„	„	„	„ 12	„ 20	w.
„	„	do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	r.
„	„	„	„ 11	„ 50	w.
Przychodzą	„	z Krak. do Lwowa	„ 7	„ 37	r.
„	„	„	„ 8	„ —	w.
„	„	„	„ 11	„ —	w.
„	z Czerniowiec	„	„ 7	„ —	r.
„	„	„	„ 2	„ 30	w.
„	z Brod. i Złocz.	„	„ 7	„ 24	w.
„	„	„	„ 2	„ 50	w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

		godz.	min.	
Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	g. 9	m. 11	r.
„	„	„ 12	„ 12	w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	„ 2	„ 19	w.
„	„	„ 6	„ 53	w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 18. lipca 1871
godzina 1 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 116.60. Węgierskie kredyt. 106.75. Anglo-austr. 249.50. Unionsbank 262.25. Kolei Karola Lud. 245.25. Kolei siedmiogr. 170.50. Kolei połudn. 178.10. Kolei Alfölda 176.75. Kolei Elżbiety 219.75. Kolei lwowsko-czerniow. 175.00. Węg. Nordost 161.00. Kolei północnej 212.00. Kolei Rudolfa 161.50. Węgierska Ostbahn 83.00. Indemnizacje galicyjskie 74.80. Losy z roku 1864 128.25. Usposobienie: mdłe.

godzina 6 min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 000.00. Akcje kredytowe 282.90. Akcje banku anglo-austr. 250.80. Banku obrotowego 170.00. Kolei Karola Ludwika 245.75. Kolei południowe 179.50. Franko-austr. 116.80. Losy tur. 56.50. Akcje banku budow. 81.80. Losy węgier. 93.00. Kolei państwowej 410.00. Banku związk. 219.50. Kolei Łupk. 160.75. Napoleondor 9.83. Usposobienie: lepsze.

Wrocław. Pszenica 91, żyto 63, owies 36.

Lwów, z Izby handlowej dnia 18. lipca

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	246 25	247 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	174 50	175 50
Banku hip. gal z wpł. 50%	120 50	122 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75	85 15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 30	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 20
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	000 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 83
Dukat cesarski	5 78	5 86
Napoleondor	9 78	9 85
Pół imperjał rosyjski	9 95	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 50	122 75
Wiedeń d. 15 lipca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 30	59 40
„ „ „ srebrem	68 90	69 00
Pożyczka ost. z r. 1839	295 50	297 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 00
„ „ „ 1860	101 75	102 00
„ „ „ 1864	129 00	129 25
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 75	124 00
Oblig. indemniz. gal.	75 00	75 30
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	253 25	253 50
Centralny bank	57 00	59 00
Kredytowy zaklad	283 00	283 25
Franko-Austrjackie	115 50	116 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	761 00	763 00
Vereinsbank	106 50	107 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	82 30	82 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 00	36 00
Akcje kolejowe.		
Alfoldzka	176 50	177 00
Karola Ludwika	245 00	245 25
Północna Ferdynanda	2103 00	2108 00
Franciszka Józefa	201 50	202 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 50	175 00
Rudolfa	161 50	162 00
Siedmiogrodzka	170 00	171 00
Staatsbahn	405 50	406 00
Południowa	174 80	175 00
Tramway wied.	217 85	217 50
Łupkowska	162 25	162 7.
Węgierska północno wsch.	164 00	163 50
„ wschodnia	85 00	84 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 25	90 50
Bank włościańsk. galicyjski	91 00	91 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 00	76 50
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 90	96 60
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 30	106 50
„ w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alfoldzka kolej	89 25	89 50
Ferdynanda północna	106 25	106 50
Karola Ludwika dawn.	106 00	106 50
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ z III. em.	84 40	84 60
Rudolfa	91 25	91 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	110 75	111 20
Państwowej kolei	138 00	138 75
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 25	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	174 50	175 00
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks Windischgrätz.	21 50	22 50
„ Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 1.	91 10
Paryż 100 frank.	48 50	48 50
Londyn 10 ft. ster.	123 50	123 60
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	108 65	103 80

Zaproszenie do przedpłaty na ilustrowane książeczki

Czytelnia ludowa na r. 1871.

W ciągu roku wyjdzie 10—13 książeczek obejmujących 40 arkuszy druku tegoż samego formatu, jak już poprzednio. 2585 1—2

Cena prenumeracyjna rocznie z przesyłką pocztową 4 złr. 20 ct. Listy z pieniądzmi przesyłać należy pod adresem: A. Nowolecki Wydawnictwo czytelni ludowej w Krakowie.

L. 654

Konkurs.

Wydział powiat. Jarosławski, ogłasza z powodu rezygnacji dotychczasowego Sekretarza, konkurs na Sekretarza Rady powiat. z płacą roczną 900, a w razie bardzo odpowiednich kwalifikacyi kompetenta z płacą roczną 1000 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają nadesłać swoje podania zaopatrzone dowodami kwalifikacyi, Wydziałowi powiat. Jarosławskiemu do 15. Sierpnia b. r.

Z Wydziału powiat. w Jarosławiu d. 15. Lipca 1871. 2581 1—3

Już

dnia 27. i 28. lipca r. b.

rozpocznie się pierwsze ciągnienie wygranych jak urzędownie naznaczono przez książęcy rząd krajowy Brunszwiku dozwolonych i zagwarantowanych losów.

Największa wygrana

event. 100000 tal.,

1 na 60000, 40000, 20000, 15000, 2 po 10000, 8000, 3 po 6000, 5000, 8 po 4000, 1 na 3000, 14 po 2000, 28 po 1500, 105 po 1000, 160 po 400, 331 po 200, 470 po 100 tal. itd., a najniższa wygrana pokrywa stawkę.

Na to ciągnienie wysyłam:

Całe losy oryg. (nie promesy) po 7 zł. 50 c. aw.
Pół losu „ „ 3 „ 75 „
Cwierć „ „ „ 2 „ — „

Wszystkie zlecenia opatrzone gotówką, chociażby i najmniejsze, załatwiam do wszystkich okolic. Po ciągnieniu przesyłam każdemu uczęstnikowi urzędową listę ciągnienia bezpłatnie.

Od dwudziestu lat szczyci się moje przedsiębiorstwo najlepszą reputacją, a w przeszłem ciągnieniu wypłaciłem kilka znacznych wygranych, a dnia 17. marca r. z. najwyższą o 60.800 tal.

J. Dammann,
2584 1—2 Bank- und Wechselgeschäft
Hamburg.

Wszystkie zlecenia na premiowe losy pożyczek i efekta papierowe załatwiam rychło i najtaniej.

Na kompoty i konfitury

codziennie świeże, duże czarne

Czereśnie morawskie

w koszach funt po 24 ct. częściowo po 28 ct.

Morele włoskie

funt po 60 ct.

polecają: 2569 2—2

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 2407 3—24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

we Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikoloscha i Trauczyńskiego.*

Wiese & Comp.

fabrykanci kas w Wiedniu,

Główny skład: Ferdinandsstrasse N. 18

polecają swoje ponownie ulepszone, podwójne ogniotrwałe, pewne przeciw włamaniom kasy, po następujących zniżonych stałych cenach:



			zł.
N. 0 z trezore.	około 4 cent.	po	80
„ 0½ „	„ 5 „	„	95
„ 1 „	„ 6 „	„	125
„ 2 „	„ 8 „	„	140
„ 3 „	„ 10 „	„	170
„ 4 „	„ 12 „	„	195
„ 5 „	„ 14 „	„	240
„ 6 „	„ 16 „	„	280
„ 7 „	„ 22 „	„	360

wraz z opakowaniem i odstawą do kolei lub okrętu. Rysunki bezpłatnie franco. Te kasy mają po 2 garnitury kluczów. Główny lub środkowy zamek jest systemu amerykańskiego lub Brahma-Chub. Listowne zlecenia z prowincji załatwiają się za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki najspieszniej. 2534 2—25

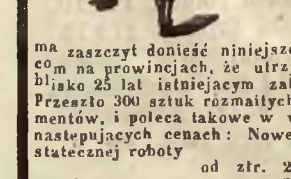
Wiese & Comp.

Kasse-Fabrikanten in Wiedniu

Haupt-Niederlage: Leopoldstadt, Ferdinandsstr. N. 18.

J. GUGL,

Clavierhändler,



Wien,
Stadt,
Kupfergasse
Nr. 5

ma zaszczyt donieść niniejszem P. T. mieszkańcom na prowincjach, że utrzymuje w swoim od blisko 25 lat istniejącym zakładzie stały skład Przeszło 300 sztuk rozmaitych wzorowych instrumentów, i poleca takowe w wielkim wyborze po następujących cenach: Nowe krótkie fortepiany statecznej roboty

	od złr.	260	do złr.	320
„ salonowe	„ „	280	„ „	350
„ koncertowe	„ „	380	„ „	550
„ damskie pianina najlepszy fabrykat	od złr.	300	do złr.	500
Ograne fortepiany, bez skazy, z dobrym tonem i strojem	od złr.	60	do złr.	250
Harmonia o 1 do 5 kawałkach, z 3 do 18 rejestrami	do złr.	120	do złr.	600

Wszystkie instrumenta pochodzą od lat kilku dobrze znanych fabryk, przeto przy kupnie którego-kolwiek instrumentu mogę dać list gwarantujący na przeciąg 1 do 3 lat. 2370 6—6

N. B. Cenniki z rycinami i bliższe objaśnienia mogę udzielić na żądanie bezpłatnie.

Ogłoszenie.

Lekarz Weterynarji, dyplomowany przez **dwie Szkoły Weterynaryjne** w Polsce i we Francji (przez szkołę Paryzką Alfort), **były Obywatel ziemski** i student Akademii medycznej Warszawskiej, od ośmiu lat praktykujący w najważniejszej gałęzi rolniczej wychowu zwierząt domowych, **z chlubnemi świadectwy (mention honorable) udzielonemi za zasługi przez władze krajowe francuzkie**, w interesie zblizenia swej rodziny, tęskniący za krajem od 10. lat tułającej się na obczyźnie, **szuka miejsca** w Galicji lub w Poznańskiem, **zarządzającego dobrami, gdzie wychów i ulepszenie inwentarza**, są głównym celem produkcji, lub **zarządzającego stadniami (haras) w Galicji albo w Węgrzech.**

Zgłosić się można listownie pod adresem: **A. S.** Médecin Vétérinaire d' Epizootie du Canton de Cadenet et a Bassec (Nord) (France), lub w redakcji dziennika. 2583 1—3

Folwark

obejmujący pół ornych, gleby pszennej, łąk, lasu i pastwisk razem 213 morgów—z dobremi budynkami częścią murowanemi, częścią drewnianemi — z prawem propinacji — przy gościńcu położony **jest zaraz do sprzedania.** — O bliższych szczegółach dowiedzieć się można pod adr. F. G. poczta Jodłowa, — franko. 2582 1—3

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY.

!Niezwykła taniość!

Niżej podpisany księgarz we Lwowie ma zaszczyt donieść szanownej P. T. Publiczności, że jego nakładem wychodzi,

SEKRETARZ i ADWOKAT DOMOWY

w pięciu zeszytach o 5—6 arkuszach druku na białym pięknym papierze po 40 ct. w. a zeszyt. Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa znachodzi się już w handlu księgarskim do przejrzenia i nabycia.

Szanowni prenumeranci na prowincji odbiorą 1. zeszyt wraz z drugim dołączeniem katalogu książek polskich, niemieckich i francuzkich w przeciągu ośmnastu dni. Zeszyt zaś trzeci wyjdzie 30 lipca b. r.

Celem tego dzieła jest ułatwić każdemu poprawną korespondencję w języku polskim, jako też pouczenie w stylu prawniczym; zawierać ono bowiem będzie niezwykły wybór najrozmaitszych wzorów stylistycznych, listów, przeprowadzeń spornych, dokumentów tabularnych i t. p. podań z dziedziny prawa cywilnego i karnego jak również sposobów układania próśb o uwolnienie od służby wojskowej. Stanie ono się tym samem koniecznym podręcznikiem dla wszystkich mających jakiekolwiek stosunki z sądami i urzędami. Najnowsze ustawy i rozporządzenia polityczne i karne dołączać się będą w treściwym przekładzie.

Każdy odbiorca płaci przy odebraniu pierwszych dwóch zeszytów jednocześnie zaliczkę na trzeci. Kto do miesiąca uiści prenumeratę na całe dzieło, lub przynajmniej na trzy zeszyty za przekazem pocztowym, otrzyma wedle wyboru jedną z niżej poszczególnionych premii bezpłatnie:

1. Obszerny „kalendarz powieściowy" w objętości 12—14 arkuszy druku na rok 1872, mieszczący oprócz nadzwyczaj zajmującego działu opowieści, także i poezje między któremi znajdować się będzie „Marja" A. Malczewskiego.
2. 100 kart wizytowych.
3. 60 arkuszyków papieru listowego z monogramem,
4. 100 kowert z monogramem.

Całe dzieło z czterema premiami kosztować będzie 3 złr. 55 ct.

Po wyjściu tegoż dzieła podnosi się cena jego na 60 c. od zeszytu bez dodatku premii.

Odbiorcy pięciu egzemplarzy otrzymują szósty gratis, zaś od innych książek stosowny rabat. 2502 4 4

Komissantami na prowincji są:

PP. R. Drucker w Stryju, Alter Müller w Buczaczu, R. Schwarz w Przemyślu, Saul Orenstein w Kołomyi, Eliasz Mondschein w Tarnopolu i Ignacy Bajan w Jarosławiu.

Z głębokiem uszanowaniem

H. BODEK,

księgarz pod l. 74 m. we Lwowie.

Dla właścicieli dóbr i przedsiębiorców budowli.

Prawdziwy angielski

Cement portlandzki,

Grodzicki

Cement portlandzki,

Prawdziwe belgijskie

Smarowidło do wozów,

po najtańszych cenach

w składzie fabrycznym dla Galicji u

AUG. SCHELLENBERGA

we Lwowie. 2429 9—12

PIGUŁKI

z roślin

p. Cauvin aptekarza w Paryżu.

Handel płócien

HOINKESA i GRUCHOLA

we Lwowie, rynek 173, poleca

Ryps niciany na pokrycia mebli w najpiękniejszych i najgustowniejszych deseniach i trwałych kolorach, 1 łokieć 80 ct. do złr. 1 10 ct.

Drelich na materace 1 łok. po 50, 60 7 ct. 2439 4—4

Drelich biały, szary lub prążkowy, na story 1 łok. po 50, 60, 70.

Drelich na liberje, w różnych kolorach czerwony i białe prążki łokieć po 40 ct. niebieskie i białe, brązowe i białe niebieskie i szare prążkie . . . łokieć po 35 ct.

Na ubiory letnie płótno rosyjskie 1 łokieć 26 ct. do 45 ct. płótno żaglowe prawdziwe 1 łok. po 50 ct. dreliszki kolorowe w najnowszych deseniach 1 łokieć 40, 50, 60 ct. płócienka i perkale angielskie kolorowe na koszule 1 łok. 30, 32, 35, 40 ct.

Na żądanie udzielają się próbki

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatyoznych** p. Lovasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2391 16—24

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

Wieś do sprzedania,

w obwodzie Przemyskim położona, gleby ornego, łąk i lasu 1200 morg. obejmująca, z młynem i propinacją. Bliższa wiadomość we Lwowie pod Nr. 289 przy ulicy Wałowej. 2528 6—7

Czasopisma BIBLIOTEKI STENOGRAFICZNEJ

zawierającego prócz wzorów do pisania i czytania stenografją, kompletną naukę stenografji polskiej. Nr. 7. za lipiec już wyszedł. Prenumerata 3 zł. w. a. całorocznie a 1 zł. 50 ct. półrocznie przyjmuje Administracja „Gazety narodowej"

TELEGRAM.

M. Peterseim in Krakau!

Gyöngyös d. 9 Juli 1871.

Auf Burdick Maschine für Construction und beste Arbeit goldene Medaille und 100 Gulden erhalten. *Gülich*

M. Peterseim w Krakowie!

Gyöngyös d. 9 Lipca 1871 r.

Za konstrukcyą i najlepiej wykonaną robotę, otrzymała maszyna Burdick złoty medal i 100 złr. nagrody. *Gülich m. p.*



Podając Szanownym PP. Właścicielom dóbr ziemskich powyższy telegram do wiadomości, mam zaszczyt donieść, że rznięcie zboża żniwiarką Ceres zwaną, patent Burdicka, odbywało się na zbożu dojrzałem w Gyöngyös w Węgrzech, gdzie 48 maszyn żniwiarek tak amerykańskich jak angielskich i niemieckich współzawodniczyły o nagrodę, a żniwiarka Ceres zwycięsko wyszła. — Gwarantuję, oraz, że żniwiarka zboże przejrzałe przy rznięciu nie wymłaca — proszę zatem o wczesne zamówienia przy zbliżających się żniwach, ażebym otrzymane zlecenia mógł uskutecznić. Również polecam i inne maszyny gospodarcze mego wrobu.

M. Peterseim,

2577 1—3 Fabrykant Maszyn w KRAKOWIE.



Carlo Vanni

c. k. liwerant dzieł plastycznych,

Mehlmarkt Nr. 13

poleca swój wielki skład

Kominów marmurowych

w cenach od 50 złr. i wyżej, oraz do tychże należące aparaty do palenia, dalej statuy z marmuru kararyjskiego od zwykłego wykonania do najpyszniejszych, wielki wybór miseczek, waz i płyt na stoły roboty mozaikowej itd. 2423 7—8

Zlecenia wedle rysunku wykonują się we wszystkich szlachetnych kamieniach. Katalogi bezpłatnie.

Znowu nowa

Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna"

Ta najnowsza przez rząd krajowy państwa Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna, zasług je na szczególne uwzględnienie.

Zawiera ona wygranych na przeszło

1 mil. 530.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, o 46.000 losach, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 6 oddziałach niezawodnie **następujące wygrane:** *100.000 tal., 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 8 po 4.000 1 na 3.000, 14 po 2.000, 28 po 1.500, 105 po 1.000, 7 po 500, 160 po 400. 17 po 300, 331 po 200, 470 po 100, 70 po 70, 60, 50, 23. 275 po 47, 40, 31, 22 i 12 tal.*

Ciągnienie wygranych pierwszego oddziału jest urzędownie naznaczone na dzień

27. i 28. lipca r. b.

Cały los oryginalny kosztuje tylko 7 zl. — c. aw.
Pół losu „ „ „ 3 „ 50 „
Ćwierć losu „ „ „ 1 „ 75 „
Ósemka „ „ „ „ — 88 „

i te oryginalne losy opatrzone herbem rządowym (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loterji) wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

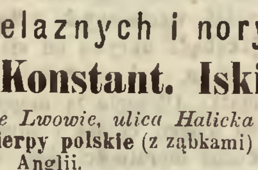
Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż totąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40.000, 20 000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal. itd. które przypadły podług urzędowych list. ciągnienia. 2584 1 5

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,

Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

Pewne konsorcium potrzebuje

pszenicy, żyta i owsa, z każdego po pół miliona korcy, i czas dostarczenia przez rok cały od dnia zawarcia ugody w terminach miesięcznych. Bliższe szczegóły i wyjaśnienia w Biórze komisowym Z. Kotkowskiego w Wiedniu, Stadt Auwinkel Nr. 3. 2580 1—3



Handel towarów

żelaznych i norymberskich

Konstant. Iskierskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 244 m., poleca:

Sierpy polskie (z ząbkami) z pierwszej fabryki Anglii.

Kosy i sierpy niemieckie z fabryk styryjskich.

Nożyce do strzyżenia owiec, (ściski) angielskie i pruskie.

Drzwiczki hermetyczne do pieców; i t. d.

Oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie tego handlu dotyczące artykuły, i dostarcza takowych po najniższych cenach i w najkrótszym czasie. 2447 6—6

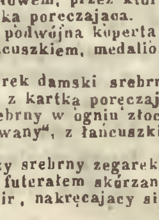
WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacnia siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom czyszczącym krew, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udziałających się niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 2408 3—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Nie do uwierzenia jest to,



a przecież prawdziwem że następujące

dobrze zregu- lowane zegarki

własnego wyrobu, przez c. k. urząd probierczy badane, z **trzechletniem** zaręczeniem **za bezcen** są sprzedawane.

Tylko 1 złr. 50 ct. lub 2 złr. prawdziwy paryzki zegarek bronzowy, z jednorocznemi poręczeniem.

Tylko 9 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy, ze szkłem kryształowem, sekundarjuszem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką złotą, ze szkłem kryształowem, łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy z dwoma kopertami, grawirowany, z łańcuszkiem do zegarka z prawdziwego złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, skórzanym futerałem i kartką poręczającą.

Tylko 14 złr. taki sam lecz daleko lepszy, ze wschodnim drogoskazem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdziwy angielski zegarek remontoir książę Walii, najgrubszego kalibru, ze szkłem kryształowem niklowym składem, z prawdziwego złota talmi, zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek, medalion ze złota talmi i kartkę poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można skład zegarka widzieć, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą odskakującą, z kryształowem szkłem i składem niklowym, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.

Tylko 18. złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą „pięknie emaliowany", z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.

Tylko 18 lub 20 złr. najpiękniejszy srebrny zegarek ankrowy, o 15 rubinach, z łańcuszkiem, medalionem, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty damski zegarek z łańcuszkiem, medalionem i kartką poręczającą. Niemniej 45 do 65 złr. z brylantami.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7, na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Największy skład wiedeńskish zegarów pendułowych własnego wyrobu.

ZEGARY nakręcane co 8 dni, 10, 18 do 20 złr. największe.

ZEGARY BIJĄCE godziny i pół godziny, nakręcane co 8 dni, od 25 do 30 złr.

REPETIERY BIJĄCE GODZINY I KWADRANSE, od 40 złr. wyżej.

NAJNOWSZE WŁASNEGO WYROBU ZEGARY ŚCIENNE grające 2 lub więcej sztuk, co godzina 1 sztukę.

ZEGARY GRAJĄCE 2 sztuki, 18 do 20 złr. 3 sztuki, 23 o 28 złr.

WSZYSTKIE ZEGARY są NAJLEPSZEJ jakości, i należy je od podobizn odróżnić.

ZA NADESŁANIEM NALEŻYTOŚCI LUB POBRANIEM TEJŻE POCZTĄ każdy obstalunek wypełnia się w przeciągu 24 godzin.

NIEOBCIĄGANE ZEGARKI o 2 złr. TANIEJ.

Cenniki bezpłatnie.

BAROMETRY ZEGAROWE pokazujące pogodę 12 godzin wprzód, za sztukę w kształcie szwarcwaldzkich zegarów ściennych z pendułem i wagami 60 centów. Dobrze idąca klepsydra 25 do 40 centów. Zegar stołowy złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10 złr.

Pyszne INSTRUMENTA GRAJĄCE, MELODIONY z niebiańskiemi dźwiękami i MANDOLIUM et tremolo grające najnowsze kompozycje Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Mayerbeera, Rossiniego i t. p., 1 sztuka grająca 4 arje, 7 złr. 80 ct., z 6 arjami 18 złr.

ALBUMY FOTOGRAFICZNE z muzyką złr. 8, 10, 12 do 15. TABAKIERKI GRAJĄCE 7 złr. 50 ct. SZKATUŁKI NA CYGARA z muzyką, 18 złr. PUDEŁKA NA POTRZEBY DO SZYCIA z muzyką 15 złr., i setki innych przedmiotów z muzyką.

Tylko 10 cnt. kluczyk do zegarka, nadający się do wszystkich zegarków.

Tylko 50 cnt. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, medalionem i futerałem — wszystko to kosztuje tylko 50 cnt.!

Tylko 20 cnt. dobrze idący słoneczny zegar, z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko 6 złr. 50 cnt. pyszny paryski zegar bronzowy pod szkłem, bijący, ozdoba każdego pokoju.

Tylko złr. 1.50, 1.80 lub 2 złr. najpiękniejsze szwarcwaldskie zegary ścienne z porcelanowym cyferblatem emaliowanym, za dobry chód 2 lata poręczenia.

Tylko przez paroletni pobyt w ANGLII i SZWAJCARJI i przez wielki odbyt jest się w stanie tak tanio sprzedawać.

ANTONI RIX w Wiedniu,

Praterstrasse Nr. 16.

Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie gdyby w przeciągu tych trzech lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowiązuje się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład w Wiedniu, Leopoldstadt, Praterstrasse 16. 2367 4—12

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,

Zamieszczone w 1866 r. w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot w osłabieniu organizmu*, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności*, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego* (*argent reactif*) z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

2406 3—16 aptekarz, rue Bonaparte nr. 40.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$- procentowe za 8 dniowem } wypowiedzeniem
5 - procentowe za 14 dniowem }

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej $5\frac{1}{2}$-procentowe asygnaty kasowe z 30 dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 2441 3—?

Wiedeński Bank komisyjny

rozpoczął czynność swoją z **dniem 1. b. m.** i będzie się zajmować wyłącznie

Wykonywaniem zleceń giełdowych.

Biura Zakładu znajdują się

w „Wiedniu" Schottenring N. 12.

Izba wymiany i Kantor giełdowy 2551 3—3

Kohlmarkt N. 4.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.